Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 57 | Toruń - Poznań, sobota 15 maja 1926 r. | Rok 4

Bunt Piłsudskiego przeciw państwu.

Walki bratobójcze w Warszawie. W kraju spokój. Wojska rządowe wypierają zbuntowane oddziały z Warszawy. Piłsudski prosi o rozejm.

Stała się rzecz straszna, najokropniejsza, jaka się wydarzyć mogła. Osławiony upiór Polski, Józef Piłsudski na czele kilku zbuntowanych jedwskrzeszonej ojczyzny spaczając usiłowania narodu i wstrzymując rozwój państwa opuścił swą norę w Sulejówku na czele kilku zbuntowanych jednostek wojskowych podniósł bunt przeciw prawowitemu rządowi. Uczynił to właśnie w tej chwili, gdy państwo nasze **wkraczać miało na drogę naprawy stosunków gospodarczych i poprawy doli szerokich warstw szczególnie robotniczych i ludowych.**

Uczynił to w tym celu, ażeby do naprawy tych stosunków nie dopuścić i zgubić Polskę.

Na ulicach Warszawy wrze walka krwawa. Grzmią armaty i karabiny. Krew leje się strumieniami.

Jest to dzieło patrona wichłaczy, Piłsudskiego i tych sił **ukrytych, które pragną zagłady Polski, a których** samozwańczy „marszałek“ jest ślepem narzędziem.

Wojna wewnętrzna **to** większe niebezpieczeństwo aniżeli wrogowie zewnętrzni. Ale i co do tych, bezpieczni w tej chwili być nie możemy, niewiedząc, czy ci nie wyzyskają okazji. Dlatego musimy być czujni.

Narazie sytuacja jest taka, że wojska rządowe rozbrajają oddziały buntowników i **spodziewany jest rychły spokój**. Szczegółowe wiadomości podajemy poniżej we formie telegramów w porządku, w jakim myśmy je otrzymywali:

Sprawa ta ma jedną tylko stronę dodatnią a mianowicie tą, że wyjaśniła ona pod pewnym względem naszą polityczną sytuację, ponieważ teraz i ci, co ciągle jeszcze mieli jakąś słabość do Piłsudskiego, widzą, kim był Piłsudski, **i że każdy jego zwolennik jest wrogiem państwa i zdrajcą narodu i jako takiego go traktować należy.**

Poniżej wiadomości telegraficzne w tej sprawie:

Jak ukartowano bunt.

Tu najlepszą informacją, zdaje się, może nam mimowoli służyć „Robotnik“, który nieostrożnie wygadał, a mianowicie:

„Nie całkiem odpowiadają prawdzie pogłoski o załadowaniu pułku piechoty z Siedlec, czy o skonsygnowaniu „zbuntowanych“ oddziałów zawczasu przez zwolenników Piłsudskiego.

Obecność sporej ilości oddziałów wojskowych w okolicy Rembertowa tłumaczy się tem, że między 10 a 15 maja przez **byłego ministra spraw wojskowych wyznaczone zostały gry wojenne, któremi miał kierować marszałek Piłsudski.**

Nowy Rząd odwołał te gry, ale oddziały wojskowe tymczasem zaczęły się zjeżdżać do Rembertowa. Oddziały te pod wpływem wiadomości o rzekomem zaaresztowaniu marszałka Piłsudskiego, o strzelaniu do jego domu itp. **— wzburzyły się niebywale i oświadczyły swą gotowość stania przy boku Marszałka.**

Jak widać, nawet „Robotnik“ przyznaje, że napad ogniowy na Sulejówek był zmyślony. Tak więc okłamał marszałek (!) żołnierzy i nadużył ich ślepego zaufania.

Wymarsz buntowników.

W środę rano.

Warszawa 12. 5. (tel. wł. godz. 20.30).

Dziś zrana zbuntowały się niektóre oddziały wojskowe w okolicach Warszawy. Koło Rembertowa skoncentrowały się oddziały konnicy i inne, skąd wyruszyły na stolicę. Ruchy tych oddziałów były śledzone przez aeroplany. O godz. 16-ej przybył na Pragę Piłsudski i rzucił oddziały w kierunku mostu Kierbedzia i mostu Poniatowskiego. Druga część mostów była obsadzona przez wojsko wierne rządowi. O godz. 17-ej przybył na most Poniatowskiego Prezydent Rzeczypospolitej i za pośrednicwem pułk. Stamirowskiego, adjutanta Piłsudskiego, wysłał mu list, wzywając go na rozmowę.

Rozmowa trwała krótko. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu oficerów szkoły podoficerskiej wezwał Piłsudskiego do posłuszeństwa prawu.

Piłsudski na to odpowiedział dosłownie:

„Droga prawa jest dla mnie zamkniętą“.

Na to zwrócił się Prezydent do otaczających go żołnierzy z wezwaniem:

— „Teraz kolej na was, byście spełnili obowiązek względem państwa“.

Po tej rozmowie rozpoczęło się stałe posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył Prezydent Rzeczypospolitej. O godz. 18.45 padły pierwsze strzały z karabinów maszynowych na moście Kierbedzia, po obu stronach były straty. Rannych umieszczono w szpitalach.

O godz. 19-ej Rada Ministrów ogłosiła stan wyjątkowy w wojew. warszawskiem i wileńskiem oraz w 2-ch powiatach województwa lubelskiego: w Siedlcach i w Garwolinie. O godz. 18-ej delegacja sejmowych stronnictw lewicowych zgłosiła się do Prezydenta, chcąc rzekomo zapobiec rozlewowi krwi. Prezydent nie przyjął delegacji, która chciała występować w obronie buntowników. Stronnictwa lewicowe ogłosiły w socjalistycznym „Robotniku“ komunikat, w którym domagały się natychmiastowego ustąpienia rządu Witosa. W mieście panuje spokój chociaż widoczne jest silne podniecenie. Zaburzeń do tego czasu żadnych nie było.

Warszawa 12. 5. (tel. wł. godz. 16).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jako najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych Państwa wydał dziś następującą odezwę do żołnierzy Wojsk Polskich:

Rozkaz Prezydenta do wojska.

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna, to hasła pod któremi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła. Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym Władzom i Dowódcom, to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który skłodaliście przysięgę. Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu Rządowi jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi. Obowiązek ten przypominam Wam żołnierze jako Wasz Najwyższy Zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej. Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuje im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie Ministrowi Spraw Wojskowych.

Walki na ulicach stolicy.

Warszawa 12. 5. (tel. wł. godz. 21.40).

Rada Ministrów obradowała pod przewodnictwem Prezydenta w pałacu Radziwiłłowskim. O godz. 20.40 wskutek zajęcia Zamku przez oddziały Piłsudskiego rząd wyjechał do Belwederu, siedziby Prezydenta; oddziały zostały cofnięte z obu mostów. Piłsudski zajął o godz. 21.15 dom sztabu generalnego. O godz. 21.30 gen. Żeligowski udał się w towarzystwie dwóch innych generałów do Belwederu, żądając w imieniu Piłsudskiego dymisji rządu. Prezydent Rzeczypospolitej i rząd odrzucili kategorycznie to żądanie zbuntowanych. Połączenia telegraficzne z zagranicą przerwane.

* * *

Warszawa 12. 5. (tel. wł. godz. 22.15).

Między zbuntowanymi oddziałami Piłsudskiego a wojskami państwowemi nastąpiła wymiana strzałów na pl. Trzech Krzyży; na ulicach ludzie wyczekują dalszego przebiegu wypadków. Policja utrzymuje wzorowy porządek wśród ludności cywilnej, znajdując pełne uznanie.

Warszawa 13. 5. (tel. wł. godz. 23.15).

Rada Ministrów i Prezydent Rzeczypospolitej obradują w Belwederze, który jest otoczony wojskami rządowemi: kawalerją, szkołą podchorążych, oddziałem marynarki i oddziałami piechoty.

Warszawa 12. 5. (tel. wł. godz. 23.35).

Rząd trzyma się pod osłoną wojsk w Belwederze.

Godz. 24-a. Belweder nie zajęty.

Warszawa, 13. 5. (tel. wł. godz. 1.40)

O godz. 1.15 marszałek sejmu Rataj przy pośrednictwie posła Kościałkowskiego, udał się do Piłsudskiego, urzędującego w komendzie miasta. Marszałek Rataj usiłował pośredniczyć między Piłsudskim a rządem. Po tej wyprawie marszałek Rataj udał się do Belwederu. Piłsudski odpowiedział marszałkowi podczas rozmowy, że:

— czynu swego nie uważa za bunt, lecz za zbrojną demonstrację.—

Rada Ministrów mianowała gubernatorem Warszawy gen. Rozwadowskiego.

* * *

Warszawa, 13. 5. (tel. wł. godz. 2.10)

Sytuacja stale się polepsza. Belweder trzyma się. Rząd nie okazuje żadnej chęci do ustąpienia. Premjer Witos oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej, że rząd nie podda się buntowi Piłsudskiego. Piłsudski obsadził tylko poszczególne gmachy. Zbuntowane oddziały wycofują się z wojsk rządowych z Poznania.

Młodzi bohaterowie.

Piłsudski liczył na podchorążówkę. — Lecz w tem — jak we wszystkiem prawie — się przeliczył. Bo właśnie ci chłopcy stanęli murem przy prawowitym rządzie, zasłaniając swemi młodemi piersiami prezydenta i ministrów. Mimo że dużo z nich jeszcze nie powąchało prochu, bili się jak lwy i odznaczali się chwalebnie w najostrzejszych walkach.

Równocześnie, gdy oddziały Piłsudskiego forsowały most Kierbedzia, przez most Poniatowskiego przebijała się wierna Rzeczypospolitej i honorowi żołnierskiemu Szkoła Podchorążych.

Podchorążówka, właśnie we wtorek poszła do obozu letniego w Rembertowie. Na pierwszą wiadomość o buncie, dzielny Dowódca szkoły pułk. Paszkiewicz, pomimo to, że znajdował się w rejonie objętym buntem, natychmiast pośpieszył ku Warszawie, by nieść jej pomoc.

Istotnie, udało mu się około godz. 7-ej wiecz. przebić się przez most Poniatowskiego ,poczem wkroczywszy na ulice Warszawy, oddał się do dyspozycji rządu.

W walkach ulicznych, które wywiązały się późnym wieczorem na pl. Trzech Krzyży, podchorążowie nasi dali wzór męstwa, wypierając następujących buntowników.

Wspaniały duch podchorążówki wywołał entuzjazm ludności, która wznosiła okrzyki „Niech żyje podchorążówka!“

Dalsze szczegóły.

PIERWSZE OFIARY.

Jako straty, które pierwszego dnia buntu padły na ulicach Warszawy, „Gazeta Poranna Warszawska“ stwierdziła:

W szpitalu Ujazdowskim:
19 rannych szeregowców,
12 trupów żołnierskich,
3 zabitych oficerów,
a mianowicie: rtm. Szymański, por. Gątkowski, por. Stefan Olchowicz (syn wydawcy „Kur. Warszawskiego“).

W szpitalu św. Ducha:
2 trupy żołnierskie;
4 ciężko rannych żołnierzy;
3 rannych z pośród ludności.

W szpitalu Mokotowskim:
3 rannych żołnierzy z 36 pp. (Podgórski, Zaleski, Limnek).

W szpitalu Przemienienia Pańskiego:
15 ciężko rannych szeregowych.

Szpital św. Rocha:
3 ciężko rannych żołnierzy;
1 zabity żołnierz;
2 ciężko rannych cywilnych.

Prócz tego sygnalizowano nam, że na Zamku ułożono 12 zabitych żołnierzy.

Kontuzję odniósł posterunkowy policji Suworow.

Łódź, 13. 5. (tel. wł. godz. 4.45).

Przed dwoma godzinami przejeżdżały przez Łódź poznańskie posiłki wojsk rządowych. Około godziny 4-ej rano spodziewana jest w okolicach Warszawy decudująca bitwa. W Łodzi zupełny spokój, połączenia z Warszawą niema. Prawdopodobnie około godziny 6-ej kontakt będzie nawiązany.

Piłsudski wydał prowokacyjno-podniecającą odezwę.

Rząd pozostaje dotąd w Belwederze i jest zdecydowany bronić swego stanowiska do ostateczności.

(Jest to po zerwaniu łączności z Warszawą pierwsza wiadomość, którą uzyskaliśmy).

Stolica Wielkopolski w obronie prawa

Poznań 12. 5. (tel. wł. godz. 23).

Wszystkie ugrupowania polityczne opowiedziały się za prawowitym rządem i przeciw buntowi Piłsudskiego.

W nocy Poznań był świadkiem potężnych manifestacyj obywateli miasta. Ulice roiły się od przechodniów. Śląska korporacja akademicka ‚Silesia“ zorganizowała naprędce manifestację. W kawiarni „Wielkopolanka“ jeden z akademików przemówił, poczem zaśpiewano przy dźwiękach orkiestry włoskiej hymn faszystowski. Z „Wielkopolanki“ tłum z akademikami na czele wyruszył na plac Wolności, gdzie przyłączyły się dalsze tłumy przechodniów. Cały pl. Wolności, jak długi i szeroki, zapełnił się manifestantami. Nieustannie

wznoszono okrzyki przeciw Piłsudskiemu. Po odśpiewaniu „Roty“ tłumy rozpłynęły się po ulicach.

Niemal byłoby doszło do zdemolowania redakcji i drukarni „Przeglądu Porannego“, organu Młodej Polski, który wydał dodatek, apoteozujący bunt Piłsudskiego. Rozgorączkowany tłum zdołano w ostatniej chwili powstrzymać.

Z Katowic redakcja „Kurjera Poznańskiego“ otrzymała radjodepeszę, w której donoszą o wielkiem rozgoryczeniu wśród społeczeństwa i garnizonu katowickiego, wywołanem buntem Piłsudskiego.

Rozkazy prezydenta i ministra wojny.

Rozkaz Prezydenta R. P.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Stała się rzecz potworna! Znaleźli się szaleńcy, którzy targnęli się na majestat Ojczyzny, podnosząc jawny bunt. Fałszywemi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali pierwsi rozkaz do rozlewu krwi bratniej. Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom! — Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, oparty o wierne wojska, znajdujące się w Belwederze wzywa was, byście razem z niemi stanęli w obronie znieważonego honoru polskiego i praworządności naszej Ojczyzny.

Warszawa, dnia 13 maja 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
S. Wojciechowski.

Do Wojska Polskiego!

Stała się rzecz najgorsza, jaka się stać mogła. Dwa pułki piechoty, dwa pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały o karności, podniosły bunt przeciwko najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, Prezydentowi konstytucyjnego państwa, przeciwko prawowitemu rządowi.

Na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż największa zasługa jest niczem wobec obowiązku i posłuszeństwa dla władzy, dając nie tylko dzisiaj, lecz po wieki całe przyszłym pokoleniom najstraszliwszy przykład buntu, stokroć gorszego od wroga.

Lecz nieliczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, depcząc swe sztandary, na których widnieją hasła „Honor i Ojczyzna“. Olbrzymia większość wojska jest wierną. Przypieczętowali oni przysięgę krwią swoją pod ogniem zbuntowanego 36 p. p., który nie wahał się przed walką bratobójczą.

Chcąc uniknąć strat w ludności cywilnej, z rozkazu Prezydenta wojska wierne cofnęły się na Belweder. Przedtem Pan Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuchu, wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego. Po ich odmówieniu niema względów dla niszczycieli majestatu państwa naszego. Niema łaski dla rąk skalanych krwią bratnią.

Posiłki z prowincji idą. Walka z buntownikami będzie podjęta. Oni sami czynem swoim wykreślili się z szeregów polskich.

Ludność zaś i wojsko są wierne władzy i Ojczyźnie.

Wzywam do twardego wytrzymania przy sztandarze Białego Orła i do zachowania spokoju wobec kłamliwych rozkazów i wieści, pochodzących od zbuntowanych.

Nie będzie Polski, gdy prawo nie zwycięży.

Z rozkazu P. Prezydenta zwierzchnika najwyższego sił zbrojnych.

(—) Malczewski, gen. dyw.
Minister Spraw Wojskowych.

Dalsze losy walki.

Toruń, 13. 5. (godz. 14.20).

Przez Poznań i Kraków otrzymujemy następujące informacje o położeniu:

Akcja Piłsudskiego w Warszawie napotkała na bardzo poważne trudności i poczyna iść w odwrotnym kierunku. Zbuntowane oddziały wycofały się na Aleje Jerozolimskie. Niepowodzenie ich staje się coraz wyraźniejsze przy równoczesnej silnej kontrakcji wojsk rządowych. Lwów, który jest w ścisłym kontakcie z wojskami rządowemi, wysłanemi przez gen. Sikorskiego do Warszawy, donosi z Krakowa, że wojska te nie napotkały na żadne przeszkody i jadą dalej na Warszawę. Dowódca okręgu krakowskieog gen. Kuliński wysłał rządowi również posiłki.

* * *

‚Sztab‘ zbuntowanych wojsk rozsiewa kłamliwe wiadomości o rzekomem powodzeniuPiłsudskiego, które skwapliwie rozpowszechniają wrogowie Ojczyzny.

Warszawa otoczona wojskami rządowemi.

Ultimatum dla Piłsudskiego. — O godzinie 20½ wieczorem upływa termin.

Nastroje na Pomorzu.

Poznań, 13. 5. (tel. wł. g. 19).

Wojska rządowe przecięły wszystkie drogi do Warszawy.

W Wilnie spokój, ponieważ gen. Rydz Śmigły od kilku dnie bawi w Warszawie i nie mógł burzyć.

W Poznaniu nastrój znakomity i cała ludność tłumnie manifestuje za rządem przeciwko buntownikom, władze wojskowe i cywilne wydały odezwy, nawołujące do zachowania wierności prawowitemu rządowi.

Bydgoszcz, 13. 5. (tel. wł. godz. 18.45).

Na ulicach Warszawy toczą się nadal walki. Piłsudski utrzymuje się nadal na pl. Trzech Krzyży. Ze strony rządu zamierzają, o ile Piłsudski nie podda się do godz. 20.30 zaatakować go ogniem ciężkiej artylerji.

Krążą pogłoski, że gen. Żeligowski został zabity.

Toruń, godz. 17.

Przed godziną wyruszyły 4 samoloty z miejscowego garnizonu na pomoc rządowi.

Z Grudziądza 64 p. p. wyjechał również na pomoc rządowi.

Całe Pomorze w obronie pracowitego rządu.

Toruń, 13. 5. o godz. 20.30.

Całe Pomorze podnosi jeden głos oburzenia i potępia jednomyślnie Piłsudskiego. Jeden z naszych współpracowników objechał szereg miast pomorskich i stwierdził wszędzie świetny nastrój ludności. Na ulicach zbierają się grupy, które przy czytaniu wiadomości o sytuacji wznoszą z zapałem okrzyki: Niech żyje Polska. Precz z Piłsudskim. Wszystko oświadcza gotowość bronić choćby czynnie państwa, prawa i konstytucji wobec wroga wewnętrznego. W tej poważnej chwili niema już partyj, jest tylko Polska.

Odezwa do Kolejarzy!

Do wszystkich miejsc służbowych.

Wobec możliwych prób proklamowania strajku a tem samem pogrążenia kraju w nędzy, wzywamy wszystkich kolejarzy pomorskich, aby przeciwstawili się wszelkiemi siłami takim zakusom, pracowali i ochronili państwo od nędzy.

Polski Związek Kolejowców
Zarząd Główny — Łopuszański
Zarząd Okręgowy:
Miałkowski Kulesza Martin

Patrjotyzm kolejarzy.

Bydgoszcz, 14. 5. (wł.)

Wczoraj o godz. 1 po poł. miał wyruszyć 61 p. p. do Warszawy na pomoc wojskom rządowym. Lecz straciło się tak dużo czasu na pertraktacjach z niewiadom. przyczyn, że pułk wyjechał dopiero o 9-ej wiecz. Z pewnej strony zwalono winę zato na kolejarzy, jakoby ci nie chcieli jechać z tym transportem. Lecz okazało się to bezczelnem kłamstwem i wina spada na czynniki może niezorjentowane. Kolejarze zaś wiernie służą rządowi.

Odezwa!

do społeczeństwa pomorskiego.

Polacy!

Zbrodnicza ręka targnęła się na Majestat Rzeczypospolitej, by wydrzeć władzę z rąk prawowitego Prezydenta i legalnego rządu. Na czele rokoszu wojskowego stanął Piłsudski. Rokosz ten podrywa autorytet Państwa, zagraża niepodległości Rzeczypospolitej, grozi ruiną gospodarczą, zadaje cios całemu narodowi.

Uroczyście stwierdzamy, że społeczeństwo pomorskie wiernie stoi przy swym prawowitym Rządzie oraz bronić będzie prawa i konstytucji do ostateczności.

Rodacy! Zachowajcie spokój i porządek! Stójcie wiernie przy Rządzie i prawowitym gospodarzu Państwa, Prezydencie Wojciechowskim. Kara zasłużona nie minie rokoszan!

Komenda Przysposob. Wojsk. na m. Toruń
Zarząd Zw. Pom. Oficerów Rez. i Koło Oficerów Rezerwy Toruń. — Koło Zw. Podoficerów Rez. — Bractwo Strzeleckie. — Przew. IV Okr. Zw. Sokolstwa Polskiego.— Tow. Powstańców i Wojaków. — Placówka Zw. Hallerczyków. — Stow. Młodzieży Polsk. Katolickiego. — Zarząd Oddz. Pom. Zw. Harcerstwa Polskiego. — Toruński Klub Sportowy.

Żądamy sądu i kary dla zbrodni.

Jesteśmy świadkami zbrodni, która w swej potworności stawia się sama w rzędzie historycznych zdrad popełnionych na Narodzie Polskim.

Józef Piłsudski nie zawahał się poprowadzić żołnierza polskiego na bratnią rzeź, aby choć za cenę krwi polskiej sięgnąć po władzę, której mu olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, odmówiła.

Postawa całego narodu polskiego w ostatnich 2 dniach dowodzi, że piłsudczycy przelali krew żołnierza polskiego na bruku warszawskim nie dla jakiej idei, nie dla jakich wyższych celów ogółu — ale że zbryzgali nią bruk warszawski dla ambicji jednego człowieka żądnego tylko władzy.

Zbrodnia jest dokonana.

Domagamy się nie tylko zasłużonej kary dla inicjatorów i przewódców haniebnego buntu, ale i zupełnego oczyszczenia całej armji i wszystkich władz cywilnych z piłsudczyzny, która w krytycznych chwilach przybrała groźną postawę dla prawowitej władzy polskiej nawet na Pomorzu w obliczu czyhającego wroga niemieckiego, jak to ujawniło się w Toruniu.

Niechaj znikną na zawsze wszelkie jaczejki piłsudczyzny jak najrychlej, zwłaszcza w armji, — bez względu na osobę — od generała aż do najmłodszego porucznika.

Tego domagamy się z całą stanowczością i domagać się będziemy odtąd na wszystkich naszych zebraniach publicznych, aż temu stanie się zadość.

Bez kary niema sprawiedliwości — bezkarność rodzi nową zbrodnię. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i Jej Prezydent Stanisław Wojciechowski niech żyją!

Toruń, dnia 14 maja 1926 r.

Związek Ludowo - Narodowy.

W Toruniu.

Niepoczytalny czyn Piłsudskiego, jak wszędzie tak i w Toruniu wywołał żywy oddźwięk, poruszając wszystkie warstwy ludności, która bez różnicy stanu jednomyślnie potępiła zbrodniczy zamach na całość Rzeczypospolitej.

Po godzinie 12-ej w południe cały Rynek Staromiejski przed ratuszem od strony poczty zaległ zwarty tłum. Do zebranych przemówił krótko z balkonu ratusza przewodniczący Rady Miejskiej p. Antczak, kończąc okrzykiem na cześć rządu i Rzeczypospolitej. Okrzyk ten tłum z entuzjazmem trzykrotnie powtórzył, poczem wszyscy odśpiewali zwrotkę „Boże coś Polskę“. Kilku jakichś pachołków Piłsudskiego, którzy demonstracyjnie nie zdjęli podczas śpiewania kapeluszy, obrażając tem godność Państwa Polskiego. publiczność samorzutnie oddała w ręce policji, a paru z nich nawet zapoznało się z dotykalnym protestem przeciwko znieważeniu świętości narodowej.

Wojska rządowe zabierają Warszawę.

Poznań, 13. 5. (tel. wł. godz. 22,40).

Po przybyciu wojsk. gen. Sikorskiego do Warszawy rozpoczęły się na prawym brzegu Wisły mniejsze utarczki między jego wojskami a rebeljantami. Wynikiem ich było zajęcie dworca kolejowego na Pradze.

Tymczasem Szkoła Podchorążych zaatakowała gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, zdobywając wstępnym bojem 1 i 2-gie piętro. Zluzowały ją następnie oddziały poznańskie, aresztując i rozbrajając oficerów Piłsudskiego, zabarykadowanych na 3-m piętrze.

W dalszych atakach na buntowników został postrzelony gen. Składkowski, a gen. Żeligowski zabity. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Wojska gen. Sikorskiego i wojska okręgu krakowskiego, gen. Kulińskiego, otoczyły razem z innemi pułkami Warszawę, przyczem rebeljanci cofnęli się w silnym odwrocie na most Kierbedzia.

Oficerowie i szeregowcy zbuntowanych oddziałów opuszczali masowo szeregi, prosząc marszałka sejmu, p. Rataja, o interwencję, ażeby mogli wrócić do armji. Marszałek Rataj uznał się za niekompetentnego w tych sprawach i polecił im zwrócić się do właściwej władzy tzn. do ministra spr. wojskowych, gen. Malczewskiego, który ich sprawę może rozpatrzyć, lecz na drodze dyscyplinarnej.

W Warszawie zorganizowano towarzystwo „Obrona Społeczna“ która wydatnie pracowała z rządem i przyczyniła się do takich pomyślnych wyników, biorąc skuteczny udział w walkach z buntownikami.

Nawet okoliczna ludność cywilna dopomagała rządowi. Było podobno parę wypadków wycięcia w pień całych oddziałów strzeleckich przez włościan. Straty po stronie Piłsudskiego są bardzo poważne. Natomiast armja narodowa poniosła stosunkowo niewielkie straty.

Jeżeli spokój nie zostanie zakłócony w innych częściach państwa, to należy się spodziewać, że bunt rokoszan będzie zupełnie uśmierzony w najszybszem tempie.

P o z n a ń, 13. 5. (Tel. wł.)

Przed wieczorem przybyli samolotem do Poznania generałowie Józef i Stanisław Hallerowie.

Pułki poznańskie do Warszawy.

Poznań, 14. 5. (Tel. wł. godz. 1.25.)

Do Warszawy wysłano 17 pułk ułanów oraz 1 bataljon 53. pułku piechoty.

W Łodzi zbuntowały się 2 pułki i uwięziły gen. Junga. Buntownicy zostali jednakże już unieszkodliwieni. Wskutek tego pułki poznańskie wysłane ostatnio na pomoc rządowi nie mogły się udać przez Łódź do Warszawy, lecz przez Skalmierzyce i Kutno a częściowo odbyć będą musiały drogę marszem, Wskutek tego dotrą do Warszawy zapewne dopiero nad ranem. W Warszawie znajdują się tylko dwa pułki wysłane już przedwczoraj.

Stan Sosnkowskiego jest beznadziejny.

Co mówią nasi „przyjaciele“?

Już gazety popołudniowe przyniosły wiadomości o wstępnych wypadkach warszawskich. „Berliner Tageblatt“ donosi o regularnym napadzie ogniowym na Sulejówek przez faszystów (?) (Wiadomość ta była inspirowana przez samego Piłsudskiego. Uderza zgodność i równoczesność tej — fałszywej — informacji niem. z „Robotnikiem“ przyp. Red.)

Agencja Wolfa podaje tendencyjny telegram o ustąpieniu rządu polskiego

Rząd niemiecki podał się do dymisji. Hindenburg powierzył utworzenie nowego gabinetu min. wojny (!) Gesslerowi.

Piłsudski w kontakcie z Niemcami?

Kolejarze wracający z Warszawy przynieśli wiadomość, jakoby Piłsudski wczoraj miał wysłać notę do rządów zagranicznych, w której zapewnia że ma 18.000 wojska, opanuje całą Warszawę i że potem wybuchnie strajk generalny w całym kraju.

Kronika Wielkopolska.

Oj ta wódka — cyrk przed cyrkiem.

Poznań. Przedmiotem zabawy licznie zgromadzonej gawiedzi przed cyrkiem braci Saniszewskich był pewien osobnik podchmielony, który jednak nie rozumiejąc żartów, zaczął nawymyślać i lżyć przechodniów. Kiedy zachowanie jego przeszło granicę przyzwoitości, zawezwano posterunkowego, który podchmielonego aresztował. Okazało się, że jest nim niejaki Edward Szymański z Łodzi. Gdy posterunkowy aresztanta odprowadzał na komisarjat, Szymański, mimo, że ledwie szedł na nogach, usiłował skorzystać z natłoku i zniknąć. Przechodnie jednak zagrodzili mu drogę. Uciekający skręcił na jezdnię. W tej chwili jednak nadjechał tramwaj. Orjentujący się uciekinier prześcignął go w biegu, przebiegł szyny i tam dopiero nagle zauważył, że z przeciwnej strony nadjeżdża drugi tramwaj. Wobec takiej sytuacji stracił głowę. Szymański wpadł pod tramwaj. W jednej chwili motorowy zatrzymał wóz. Nieszczęśliwego uciekiniera wydobyto z pod deski ochronnej. W stanie nieprzytomnym odwieziono Szymańskiego do szpitala, gdzie lekarz dyżurny stwierdził lekkie okaleczenie podudzia, twarzy i obu nóg. Najbardziej poszkodowaną całem tem zajściem jest policja. Ponieważ Szymański był pod jej ochroną i zajście zaszło w obecności posterunkowego, policja musi zapłacić rachunek za samochód, którym go odwieziono do szpitala. Wiele strachu przeżył również posterunkowy o los swojego pupila — Szymański natomiast nie wiedząc, co się z nim działo, przez długi czas był nieprzytomny i dopiero po wytrzeźwienu dowiedział się, jak łatwo wódka mogła go wyprawić na tamten świat.

Amerykańscy poszukiwacze skarbów.

Odolanów. W Odolanowie panuje duże poruszenie z powodu przybycia niejakiego Michała Kurza z żoną i córką z Ameryki poto. aby wykryć skarb, który — jak twierdzi — jest tu zakopany. Ojciec żony Kurza był stangretem u księżnej Sułkowskiej, która w swoim czasie miała tu zamieszkiwać; pozostawił córce swej pisemne dowody nato, że skarb jest ukryty w ziemi. Na miejscu ukrytego skarbu mieści się obecnie gmach sądu. Skarb ma się składać z monet złotych i srebrnych, kielichów kościelnych i innych kosztowności, łącznej wagi siedmiu centnarów. Magistrat zawarł z Kurzem umowę, mocą której połowa odnalezionego skarbu przypadnie znalazcy połowa zaś właścicielowi gruntu. Odpowiednie zezwolenie województwa zostało już wydane. Kurz złożył Magistratowi kaucję pieniężną. Skarb ma rzekomo pochodzić jeszcze z czasów napoleońskich.

Samosąd nad złodziejem.

Stęszew. We wsi Słupi pod Stęszewem wracając do domu, nauczyciel Wieloch spotkał wychodzącego z jego mieszkania z łupem złodzieja. Wobec tego, że włamywacz przybrał groźną postawę, Wieloch wydobył rewolwer i dał strzał. Złodziej począł uciekać. Wtedy Wieloch dał jeszcze dwa strzały. Złodziej padł trupem. Stwierdzono tożsamość zabitego. Jest to niejaki Maćkowiak, zamieszkały w Poznaniu. Nauczyciel Wieloch został uprzednio już dwa razy okradziony.

Z całej Polski.

Wieści z Lipna.

Lipno. Zjazd oficerów rezerwy. W dniu 6 maja w mieście naszem odbył się zjazd oficerów rezerwy z powiatu lipnoskiego; przybyli także delegaci ze stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. Pod komendą porucznika Rudnickiego odbyło się strzelanie z karabinów ręcznych oraz karabinu maszynowego. Po wysłuchaniu wykładów p. maj. Świderskiego dla koła rezerwy w sali Związku Ziemian, oraz zebraniu koła, na którem poruszano sprawy organizacji stowarzyszenia. odbyła się skromna koleżeńska kolacja.

Wykrycie nadużyć akcyzowych. Komisarz Akcyzy w Lipnie p. Kowalewski, będąc na zastępstwie inspektora akcyzy w Gostyninie, skonfiskował w jednej z tamtejszych hurtowni tytuniowych 5 skrzyń wyrobów tytuniowych nieopłaconych dodatkową akcyzą, które były ukryte. O powyższem spisano protokół i pociągnięto właściciela hurtowni do odpowiedzialności karnej.

Teatr objazdowy w Nieszawie.

Nieszawa. W dniu 3 maja przybył do naszego miasta teatr objazdowy z Torunia. Grano dramat „Skazaniec Sybiru“ a grano ślicznie. Sztuka ta na tle patrjotycznem, wywarła na widzach wrażenie ogromne. W oczach publiczności błyszczały łzy. — Wielce pożądanem byłoby, gdyby artyści teatru objazdowego częściej do nas przybyli. K.

Tragiczny skok samobójcy.

Łódź. W ub. wtorek przy ul. Narutowicza 42 miał miejsce tragiczny wypadek samobójstwa, popełnionego przez Jana Iwczenko, zam. przy ul. Rzgowskiej 15. — Wieczorem o 8-ej zauważono, że jakiś mężczyzna biegiem skoczył na czwarte piętro prawej oficyny, stanął na okno i po chwili rzucił się na dół. Nagle jednak nogi samobójcy zaplątały się o druty pod oknem i na chwilę zawisł on głową na dół; gdy drut pękł pod ciężarem, padł na bruk podwórza, roztrzaskując sobie głowę. Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon, zaś policja stwierdziła nazwisko samobójcy oraz fakt, iż jest on właścicielem sklepu wyrobów kolonjalnych przy ul. Rzgowskiej. W kieszeni samobójcy znaleziono wezwanie do sądu na dzień 30 maja, jako oskarżonego z art. 52 k. k. Natychmiast zawiadomiono o tragicznej śmierci Iwczenki jego żonę, która przybyła na miejsce tragicznego wypadku wraz z 8-letnim synkiem i wyjaśniła, że mąż wyszedł z samego rana do sądu, by załatwić niektóre formalności, związane z jego sprawą sądową. Skonstatowano, iż przed samobójstwem Iwczenko pił wódkę, widocznie dla dodania sobie odwagi, co dowodzi, iż samobójstwo było z góry uplanowane.

Czyn żołnierza granicznego.

Łuck. W ubiegłym tygodniu zaszedł na pograniczu polskiem w województwie wołyńskiem wypadek, który najlepiej świadczy o duchu naszych żołnierzy korpusu pogranicznego. Wypadek zaszedł w czasie, gdy transportowano komunistów, eskortowanych według przepisów wojskowych granicznych. które nakazują jednemu z żołnierzy iść pomiędzy eskortowanymi, drugiemu nieco dalej, o kilka kroków od aresztowanych. W czasie wędrówki do strażnicy bolszewicy zdołali się porozumieć ze strażnikiem, idącym między nimi i przekupili go kwotą 50 dolarów. Następnie we trójkę rzucili się na konwojenta, idącego ztyłu, aby go zamordować. Wówczas napadnięty nie wahając się ani chwili, wystrzałem z karabinu położył trupem zdrajcę żołnierza, jednego z bolszewików obezwładnił uderzeniem bagnetu w piersi a drugiego uderzeniem kolby w głowę. Następnie natychmiast sprowadził furmankę z pobliskiej wsi i załadowawszy na nią trupa i rannych dostawił ich do dowództwa, meldując służbowo: „Przywiozłem wszystkich trzech“.

Muzeum kurpiowskie.

Nowogród Łomżyński. Na ostatniem zebraniu oddziału kurpiowskiego Tow. Krajoznawczego uchwalono otwarcie w dniu 13 czerwca, muzeum kurpiowskiego w Nowogrodzie. Znajdzie ono narazie pomieszczenie w budynku tymczasowym, poczem będzie przeniesione do murowanego domu, na którego budowę zwozi się już materjały. Muzeum posiada już ok. 1500 okazów.

Żona za weksel.

Włodzimierz Wołyński. We Włodzimierzu zaszedł wypadek, świadczący o powojennem zdziczeniu obyczajów i upadku moralności publicznej. Miejscowy podstarzały lowelas, p. B., zapałał afektem do pięknej małżonki swego znajomego, p. C. Ponieważ piękność włodzimierska nie okazywała posłuchu na te zaloty, przeto dowcipniś p. B. wpadł na inny pomysł. Oto począł udzielać większych pożyczek na weksle p. C., kiedy zaś uzbierała się poważniejsza suma, nagle zażądał zwrotu pieniędzy proponując zarazem dłużnikowi umorzenie weksli, jeśi ten zdecyduje się odstąpić mu... żonę. Ciężko doświadczony przyjaciel narazie dał wyraz swemu oburzeniu i spoliczkował wierzyciela. Lecz w kilka dni później, za poradą małżonki, zgodził się na propozycję. Kiedy uradowany donżuan znalazł się sam na sam z cudzą żoną, ta nagłym ruchem wyciągnęła rewolwer i zażądała zwrotu weksli. Przerażony p. B. oddał to, czego od niego żądała energiczna niewiasta, a później zaskarżył ją do sądu o bandytyzm. Sprawę tę rozważał miejscowy sąd pokoju i oskarżoną uniewinnił.

Odpowiedź polska w sprawie likwidacji.

Poseł polski w Berlinie wręczył rządowi niemieckiemu odpowiedź polską na notę niemiecką z kwietnia rb. w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce. Rząd polski stwierdza w swej odpowiedzi, że w nocie swej z 4. 3. rb. poczynił rządowi niemieckiemu w tej sprawie daleko idące ustępstwa i propozycje, między innemi nie likwidowania majątków niezakwalifikowanych jeszcze do likwidacji. Rząd niemiecki propozycyj polskich nie przyjął i musi ponieść konsekwencje swej nieustępliwości. Rokowania mogą być wznowione tylko na podstawie noty polskiej z dnia 4 marca rb. to znaczy na podstawie propozycyj w tej nocie zawartych.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
15	16	17
Zofji M. i Izd	6. po Wielk.	Krzyż Pasch

Toruń, dnia 15 maja 1926 roku

—* **Ceny ryb na targu.** Na ostatnich targach w Toruniu notowano następujące ceny ryb (za 1 kg.): Węgorze 3—5 zł, sandacze 4—4,60 zł, szczupaki 2—3 zł, leszcze 1,20—2 zł, liny 3—3,40 zł, karasie 2—3 zł. sumy 2—3 zł, okonie 1,20—2 zł, płotki 60 gr do 1,60 zł, barwiny 2—2,60 zł, miętusy 2,40 zł. łososie 5 zł, minogi 1,60—2 zł, jażdże 80 gr., — 1 zł; cen karpi oraz raków nie notowano z powodu braku dowozu.

—* **Znowu falsyfikaty.** Przed paru dniami policja toruńska przytrzymała niejakiego Józefa J. z Dyńca, który usiłował w Toruniu puszczać w obieg falsyfikaty banknotów 50-złotowych. Należy obecnie pilnie uważać przy przyjmowaniu pieniędzy papierowych, a uniknie się nieraz dużych strat, a tem łatwiej, że falsyfikaty są przeważnie nieudolnie wykonane. Na innem miejscu podajemy dziś opis nowego falsyfikatu biletu 5-złotowego, jaki pojawił się w obiegu.

—* **Odwołania od podatku przemysłowego.** Zwracamy uwagę płatnikom podatku przemysłowego, że termin wniesienia odwołań od wymiaru podatku przemysłowego za II półrocze 1925 upływa w dniu 15 maja

Jak obchodzono 3. maja w dawnym majątku Wilhelma II.

Dźwierzno, pow. toruński. Dzień święta narodowego 3. maja obchodzono w majątku państwowym Dźwierzno uroczyście. Majątek ten kiedyś należał do cesarza Wilhelma II. jako majątek koronny. Na dzień 3. maja młodzież miejscowa pod kierunkiem pp. Witolda Muszyńskiego, Mikołaja Makuszkina i Stanisława Brylińskiego zorganizowała drużynę Sokoła, stawiając sobie jako cel doskonalenie zręczności, sprawności fizycznej i karności a nadewszystko miłości Ojczyzny. W dzień 3. maja od wczesnego ranka nad Dźwierznem powiewały chorągwie o barwach narodowych a na podwórzu folwarcznem ćwiczyły drużyny Sokołów i Sokolic. Około 9-ej stanęły drużyny przed domem zamieszkanym przez p. Stefana d'Erceville, dyr. majątku. Dyrektor w pięknem przemówieniu przedstawił zebranym znaczenie uroczystości, poczem łącznie z kierownikiem pola doświadczalnego i personelem administracji w pochodzie uroczystym — z drużynami sokolemi, miejscowem nauczycielstwem i szkołą ludową udano się do kościoła. Po mszy św., czcigodny proboszcz przemawiał do zebranych o dziejoywch zadaniach narodu polskiego. Wieczorem w oberży w Zelgnie odbyło się zebranie, na którem kierownik Pola Doświadczalnego Pom. Izby Rolniczej, przedstawił zebranym dzieje przedrozbiorowej Polski, jej upadek i odrodzenie, oraz nawoływał do solidarnej, uczciwej pracy dla dobra Ojczyzny. Następnie teatr amatorski odegrał sztukę p. t. „Dziesiąty Pawilon“, oraz farsę p. t. „Brzytwa Swatem“, poczem rozpoczęto zabawę taneczną, z której dochód przeznaczono na ozdobę kościoła parafjalnego. Należy podnieść zasługi p. Leona Koniecznego, który wiele pracy wkłada w kształcenie artystów-amatorów z miejscowej młodzieży ludowej. B. R.

Wieści z Grudziądza.

□ **Nieszczęśliwy wypadek z bronią palną.** W niedzielę 9 bm. z powodu nieumiejętnego i lekkomyślnego obchodzenia się z rewolwerem, postrzelił robotnik Jan Mallon robotnicę Reginę Jankową, która przechodziła przez podwórze w folwarku miejskim w Kuntersztynie. Kula ugrzęzła nieszczęśliwej w dolnej szczęce. Ranną odesłano zaraz do szpitala miejskiego.

□ **Samobójstwo.** W sobotę przed południem zastrzelił się wystrzałem z rewolweru ogniomistrz tut. pułku artylerji polowej, Zagórski, zam. przy ul. Kościuszki nr. 5. Zwłoki znaleziono dopiero wieczorem w sobotę, leżące w łóżku. Strzał był wymierzony w głowę. Przyczynę do targnięcia się na własne życie była, prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość. Zmarły bowiem trzymał jeszcze w skostniałej ręce fotografję jakiejś młodej kobiety.

□ **Ujęcie defraudanta** — Urzędnik pryw. Zieliński, który sprzeniewierzył około 20.000 zł., przeznaczonych na opłatę ubezpieczeń inwalidzkich i t. p., a następnie zbiegł, został aresztowany w tych dniach we Lwowie i dostawiony do Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Dopuścił się Z. sprzeniewierzeń na szkodę firmy „Unia“.

□ **Zasłabniecie w kościele.** W niedzielę 9 bm. podczas nieszporów w kościele w m. Tarpnie zemdlała z wycieńczenia niejaka K., wdowa, która z powodu ostatecznej nędzy nie odżywiała się przez 2 dni. Nieszczęśliwej udzielili opieki obecni przy tym wypadku znajdujący się wierni w kościele.

Pożar w Wysoce.

Wysoka, pow. działdowski. 10 bm. w nocy o 2-ej wybuchł pożar w gospodarstwie Sobiecha, dzierżawionem obecnie przez sołtysa Sobiesińskiego. Spaliła się stodoła i chlewy. Na miejsce pożaru przybyły tylko straże z Pierławki i z Kurek. Nad Wysoką szeroko rzuciła się łuna, którą widziano z Działdowa, lecz nikomu nie przyszło na myśl, by straż pożarną zaalarmować.

Autobusy Lubawa—Jamielnik.

Lubawa. Z dniem 1 maja uruchomił właściciel samochodów osobowych p. Ptaszyński autobus z Lubawy do Jamielnika. Komunikacja autobusowa Lubawa—Jamielnik jako głównego węzła na południe, już oddawna pożądana, na wielkie znaczenie nietylko dla Lubawy, ale i szerokiej okolicy odciętej granicą niemiecką i pozbawionej komunikacji kolejowej. Narazie aż do ukazania się nowego rozkładu jazdy kolejowej do 15 maja, kursuje autobus dwa razy dziennie i to: z Lubawy o 4 rano i o godz. 9-ej wieczorem. Komunikacja będzie stała, gdyż właściciel w razie jakiegokolwiek defektu wysyła osobowe samochody po tej samej cenie.

Wieści ze Starogardu.

Starogard. Występ teatru grudziądzkiego. Zespół Miejskiego Teatru z Grudziądza odegrał w ubiegły wtorek arcywesołą farsę w 3 aktach „Codziennie o piątej“. Rzecz współczesna, osnuta na tle obecnych stosunków charakteryzuje dosadnie życie szybko wzbogaconej finansjery, pozbawionej natomiast zasad etyki i potrzeb kultury. W rolach głównych wystąpili: p. Szafrański jako bankier, wywiązał się świetnie ze swego zadania. Starego, przeżytego birbanta odtworzył znakomicie p. Cybulski. Pomysłowym literatem był p. Dąbrowski. Swoistą postać buchaltera kreował znakomicie ulubieniec tutejszych bywalców teatralnych, p. Chmurkowski. P. Fiszerówna dała niezrównany typ panny z przeszłością dziecka ulicy.

Ofiara burzy na morzu.

Hel. W tych dniach zamierzali mimo silnej burzy rybacy ze wsi Carlhagen (Gdańskie Niziny) wyjechać na pełne morze, by uratować swe sieci. Jedna z łodzi, w której znajdował się rybak Franciszek Mähl, została zalana przez falę, która porwała Mähla w odmęty morskie. — Wszelkie starania towarzyszących mu rybaków, by go uratować, były bezskuteczne. Trzej synowie nieszczęśliwego zdołali wydobyć ojca tegoż dnia, już jako nieboszczyka.

Szczęśliwy połów.

Kuźnica na Helu. Ostatni połów łososi był da dwóch rybaków tutejszych dość korzystny; złowili bowiem prócz kilku łososi 2 jesiotry. z których jeden ważył 2 centnary, a drugi 130 funtów. Rybacy zawieźli swą zdobycz żywą jeszcze do Gdańska, gdzie na Rybnym Rynku osiągnęli za 2 centnarowego jesiotra 160, a za 130-funtowego 130 guldenów! Gdyby jesiotry były zawierały kawior, cena byłaby się powiększyła co najmniej o połowę.



ś. p. prof. Władysław Smoleński.

Urodzony w r. 1851 we wsi Grabienice Małe, w pow. ciechanowskim, ś. p. Wł. Smoleński po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, wstąpił na uniwersytet warszawski, gdzie ukończył wydział prawny. Samodzielną działalność naukową historyka rozpoczął w r. 1876 przez studjum „Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w.“. Do najwybitniejszych dzieł ś. p. Wł. Smoleńskiego należą: „Dzieje narodu polskiego“, „Konfederacja Targowicka“, „Ostatni rok Sejmu Wielkiego“.

Od r. 1919 ś. p. Wł. Smoleński był profesorem uniwersytetu warszawskiego. Ponadto był członkiem Akademji Umiejętności i prezesem Komisj historycznej w Tow. Naukowem warszawskiem.

Nasze położenie gospodarcze.

Referat p. posła Rymara. — Dawniej a dziś. — Bilans handlowy i równowaga budżetu. — Dobre widoki na przyszłość. — Dyskusja.

W ub. poniedziałek liczne zebranie członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego (120 osób) w „Strzelnicy“ z prawdziwą satysfakcją wysłuchało referatu wytrawnego znawcy trudnych zagadnień skarbowo-budżetowych, p. posła Rymara, który mówił obszernie na temat zrównoważenia budżetu państwowego Chociaż szanowny referent zgóry zaznaczył, że będzie podawał dużo „suchych cyfr“, to jednak aktualna i zajmująco przedstawiona treść jego referatu przykuwała uwagę słuchaczy od początku do końca.

Mówca przypomniał pierwsze lata naszej niepodległości, kiedy pozwalaliśmy sobie żyć bez budżetu, bez trosk jakoby o przyszłość, nad stan. Wtedy to sam naczelnik państwa, p. Piłsudski, był zdania, że „skarb go nic nie obchodzi, bo od tego jest minister skarbu“. Wtedy działo się — np. w powiecie pinczowskim — tak, że uchwaliło się naraz kilka projektów budowy szpitali, kolei i jeszcze dużo innych rzeczy co prawda potrzebnych, ale niemożliwych do wykonania dla — braku takiej „drobnostki“ jak pieniądz. Na szczęście, obecnie daje się zauważyć duży postęp ku lepszemu, a mianowicie zrozumienie realnych potrzeb i warunków gospodarczych wśród rządu, sejmu i społeczeństwa.

Jesteśmy jeszcze ubodzy na dorobku. Co prawda, nasz majątek narodowy ocenia się na 80 miljardów złotych, lecz z tego bogactwa czerpiemy rocznego dochodu tylko do 8 miljardów zł czy 1 zł dziennie na głowę. Przeszło ⅓ część dochodu społecznego, bo aż 2 800 000 000 zł rocznie zabierają państwo, samorządy, ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia.

Nasze ubóstwo zatem nie pozwala nam na zrealizowanie wszystkich wydatków, które uchwaliły pierwsze rządy.

Deficytowa gospodarka i jej skutki trwają dotychczas. Dopiero min. skarbu Zdziechowski w myśl programu Związku Ludowo-Narodowego zabrał się energicznie i celowo do zrównoważenia budżetu. Już w roku ubiegłym dzięki zabiegom rządu i poparciu społeczeństwa zdołaliśmy doprowadzić nasz przedtem bardzo bierny bilans handlowy do stanu czynnego, który i nadal należy utrzymać. Bowiem zrównoważony budżet i czynny bilans handlowy i płatniczy tworzą podstawy racjonalnej gospodarki państwowej

Na łatanie dziur w budżecie zagranica pożyczki nam nie da; Anglicy powiedzieli nam słusznie: Leczcie się sami!

Teraz musimy naprawić dawniejsze błędy i dużo odrobić. Jak lekkomyślnie gospodarowano, powie nam m. in. przykład wzięty z organizacji naszego kolejnictwa. Stan osobowy kolei przystosowano do sieci kolejowej długości 23 000 klm, a mieliśmy tylko 16 000 klm, do czego dobudowaliśmy dotychczas dopiero 1000 klm. A więc na 30 000 kolejarzy mamy za dużo. I pod innym jeszcze względem kolej wydaje ponad potrzeby. Bo przeznaczono 129 000 000 zł rocznie na budowę parowozów i wozów, chociaż już 1000 lokomotyw i 40 000 wagonów stoi bez użytku.



Nowy sposób zwalczania głodu mieszkaniowego.
Aby zapobiec szerzącemu się głodu mieszkaniowemu, magistrat miasta Tulonu postanowił zużyć wagony kolejowe i przystosować je do celów mieszkaniowych. Na zdjęciu widzimy małe kolonje takich nowoczesnych „domów“, czyniące zupełnie wrażenie prawdziwego siedliska.

Takie i inne narazie niepotrzebne wydatki tłumaczą się tem, że Związek Lud.-Narod. wobec opozycji innych stronnictw aż do NPR. włącznie musiał się zgodzić na kompromis w swym programie powiększenia dochodów i oszczędności.

A jednak program Zw. choć w zmienionej formie zwyciężył nad utopijnym planem socjalistów. Wskutek tego PPS. rozbiła koalicję rządową, lecz teraz poniosła zupełną porażkę.

O ile sejm przyjmie choćby projekt kompromisowy, wydatki państwa wyniosą 1700 milj. zł, czyli 60—61 zł na obywatela. Ciekawe jest zestawienie rocznych wydatków przypadających przeciętnie na jednego mieszkańca, a więc:

Prezydent Rzplitej	0,05 zł
Sejm i senat	0,25 „
Wojsko	20,00 „
Oświata	11,00 „
Długi	4,15 „
Świadczenia socjalne	6,70 „
Bezrobocie	2,70 „
Więziennictwo	0,71 „
Sądownictwo	2,30 „
Inne wydatki	6,50 „

Istnieje uzasadniona nadzieja, że w czerwcu br. osiągniemy równowagę budżetu a w jesieni przywróci się pobory grudniowe urzędnikom.

Mówiąc o ewentl. pożyczkach zagranicznych, referent oświadczył się za kredytami udzielanemi obywatelom i przywiązuje dużą wagę do zaproszenia, które min. Zdziechowski otrzymał nakoniec bieżącego tygodnia do Paryża od dyrektorów Banków Angielskiego i Amerykańskiego Normana i Stronga.

Niestety, kończył referent, Związek Ludowo-Narodowy nie mógł przeprowadzić swego programu w całej pełni, lecz obecna większość rządowa zgodziła się na jego program zasadniczy. Więc inicjatywa do sanacji gospodarczej państwa pozostaje zasługą Związku. Większość rządowa i sejmowa powinna zrealizować nie tylko ten program, ale też przeprowadzić zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej. Wtenczas wzmocnimy się tak dalece, że nie będziemy potrzebowali zawierać kompromisów.

Mówcy podziękowano silnym, ogólnym aplauzem.

W dyskusji wyraził się p. Stefanowicz, że słowa zacnego gościa nas podniosły i dodały otuchy na przyszłość. Dalej zabierali głos pp. Sacha, Kulczyski (przeciw niem. hurtownikom tytuniowym) i Jarzębowski (w obronie inwalidów).

Poseł Sacha wskazał na delikatne nici, które łączą sprawę wewnętrznej sanacji gospodarczej z polityką zewnętrzną. Wrogom naszym zależy na tem, ażeby Polska zachowała w całości swe tzw. zdobycze socjalne, gdyż one ujemnie wpływają na produkcję. Zaś państwom przemysłowym — choćby nam dawały kredyty — chodzi o to, aby nas utrzymać nadal w roli importera. Z tego względu powinniśmy się patrzeć nieco krytycznie nawet na ewentl. gotowość udzielania nam kredytów, zwłaszcza że doradcą Anglików i Amerykan w sprawach polskich jest dyrektor „Reichsbank“, Schacht. W dalszym ciągu poseł Sacha wykazał zwrot na lepsze w naszej polityce wewnętrznej, gdyż nawet NPR. opuściła swe dawniejsze bezwzględne stanowisko opozycyjne, a socjaliści zawiedli się nawet na Piłsudskim. Co do inwalidów będzie rewizja, która atoli słusznie dotknie tylko fałszywych inwalidów (przeważnie Żydów) i takich, którzy mają dostateczne środki na swoje utrzymanie.

Przewodniczący p. mec. Ossowski, podziękował zebranym za przybycie. a zwłaszcza posłom Rymarowi i Sasze za postawienie spraw na wysokim poziomie i wyraził nadzieję, że poseł Rymar jeszcze raz do nas przybędzie.

Rozmaitości.

Źle zorjentowany król.

Podczas sezonu tennisowego w Nicei, spędzało błogie chwile odpoczynku sporo dyplomatów, polityków, mężów stanu i innych potentatów. Między nimi król szwedzki Gustaw. Ściśle zachowane incognito niewiele pomogło. Znali go prawie wszyscy. Pewnego dn. król stanął do zawodów z królową tennisa Suzanną Lenglen. W toku zaciętej gry posunął się zbyt daleko na teren Suzanny Lenglen.

— „Powinien się Pan orjentować bardziej na lewo“ — przestrzegała królowa tennisu.

— „Bardzo słusznie, Pani — mój przyjaciel Branting doradzał mi to samo już przed kilku laty.“

Wesoły kącik.

Szczerzy.

— Ileż więc żądasz pan posagu? — zapytuje ojciec panny?

— Muszę się najpierw porozumieć z moimi wierzycielami — odpowiada narzeczony.

Na wszystko jest sposób.

Willis: Czyż niema sposobu na utrwalenie pokoju powszechnego?

Gillis: Owszem. Należy się tylko zgodzić na to, aby w razie wojny zwycięzca zapłacił wszystkie koszty!

Objaśnił.

Na krawędzi chodnika przed wejściem na Targi Poznańskie stoi jakaś kobiecina, która sądząc po jej kapeluszu, przybyła z Mosiny. Widać, że chce przejść na drugą stronę ulicy, ale coś ją wstrzymuje. — Nareszcie zwraca się do stojącego obok policjanta:

— Panie, czy można nadepnąć na szyny od tramwaju, bo słyszałam, że elektryka zabija....

— Może pani śmiało — uspakaja ją policjant — byle pani drugą nogą nie dotknęła się rozpiętego w górze drutu.

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 12 maja 1926.
(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
Płacono w ostatnich dniach.
W zł. za 100 kg.

Konicz. czer,	300—330	konicz. biała	300—350
„ szwedz.	300—350	„ żółta	160—170
„ żół. łuska.	70—80	„ inkarnatkę	60—70
„ przelot	180—300	„ rajgras kra.	90—100
„ tymotkę	80—90	„ seradelę	30—35
„ wykę letn.	90—100	„ wyczkę zimo.	90—100
„ peluszkę	30—33	„ groch Wikt.	45—50
„ groch polny	30 35	„ fasola	50—55
„ bobik	40—45	„ gorczycę	200—220
„ rzepak	90—100	„ rzepik	90—100
łubin nieb. siew.	16—18	„ łubin żół.	22—24
siemie lniane	70—80	„ konopie	60—70
mak nieb. i biał.	200—250	„ tatarkę	30—35
proso	25 30		

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 12 maja 1926. r.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	31.75—32.75
Pszenica	52.00—54.00
Jęczmień browarowy	31.00—33.00
Owies	34.00—36,00
Mąka żytnia 70% stand.	49.50—
Mąka żytnia 65% „	50,00—
Mąka pszenna 65%	78 00—81.00
Ospa żytnia	25.50—26,50
Ziemniaki jadalne	3,85—
Ziemniaki fabryczne	3.50—
Słoma żytnia luźna	1.80—2.00
Słoma żytnia prasowana	3.00—3.20
Siano luźne	7.70—7.90

Usposobienie słabsze.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Rok 2. Toruń, dnia 15 maja 1926 r. Nr. 20.

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE —: OPISY KRAJOZNAWCZE :— PORADNIK WSZECHSTRONNY.

Dodatek tygodniowy „GAZETY NARODOWEJ"

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY — ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI — ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Ze złotej krynicy.

Ewangelja.

Na niedzielę V. po Wielkanocy.
Jan XVI. 23 — 30.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim; zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moję, da wam. Dotychmiast o nic żeście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie; aby radość wasza była peł- Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowie ści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca, Rzekli mu uczniowie jego: Oto, teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dla tego wiemy, żeś od Boga wyszedł.

Marja, Królowa Polski.

I zawitała nam znowu majowa jutrzenka, przyjechał na jasnym rydwanie królewski maj, najurodziwszy z pośród miesięcznej swej braci. A na powitanie jego zazieleniły się pola i łąki, pokryły się liściem soczystem krzewy, oblekły się w śliczną biel kwiecia jabłonie, grusze i wiśnie.

A wraz z tamtym zawitał maj narodowy, budzący w sercu echo wielkich chwil w dziejach narodu, hartujący dusze przypomnieniem dawnej tężyzny i szczytnych wzlotów ku ideałom ludzkości.

A wraz z nimi zawitał maj kościelny, napełniający serca ukochaniem i uwielbieniem Marji. Ciągną w jasne wieczory majowe tłumy do świątyni, by złożyć korne hołdy u stóp Jej ołtarza. I płynie ku sklepieniom z tysiąca piersi i rozlega się wraz z mgłą wieczorną po polach i drogach i gajach pieśń: Chwal cie łąki umajone, góry, doliny zielone... chwalcie z nami Panią świata!

I połączony został ten trojaki maj: naturalny, narodowy i kościelny w jedno. Spojony został mistrzowską ręką Kościoła: ustanowieniem święta Marji, Królowej Polski, na dzień 3 maja. Więc ku Jej postaci świetlanej niech się wznoszą te zachwyty nad pięknością budzącej się przyrody, te błagania o pomyślność narodu, te uniesienia z wiary poczęte, niech staną się jednym wielkim akordem hołdu, który wyjedna nam Jej miłość macierzyńską i błogosławieństwo.

— — — — — — — — — —

Bo jest jeszcze jeden maj, a drogę jego znaczy nienawiść i krew. I za jego hasłem idą tysiące na ulicę, na ich czele czerwony sztandar. W morzu krwi chcieliby utopić porządek społeczny i religijny, ażeby na gruzach Kościoła i społeczeństwa zapanowała jedna klasa. Wiosnę ludów zwiastują, braterstwo i pokój, i złudą tą niejednych manią. Ale rzeczywistość tego państwa, w którem ustrój komunistyczny stał się ciałem, skąd biorą podnietę i pieniądze, wskazuje inny obraz: naród zamierający, pokój cmentarza.

Ale nam, najbliżej z tym Wschodem sąsiadującym, nie przestaje to niebezpieczeństwo zagrażać. Zaraza bolszewicka, wstrzymana na granicy naszej, ciągle grozi wywróceniem granic. Nigdy jeszcze ten maj, robotniczo-klasowy nie był z takim niepokojem oczekiwany, jak w tym roku. Czy spełnią się groźby, czy nastąpi przewrót? Bo grunt nigdy jeszcze tak nie był podatny, jak obecnie. Zbudowaliśmy zewnętrzny zrąb gmachu państwa, i sądziliśmy, że na tem koniec naszej troski. Omyliliśmy się; budowa wewnętrzna, urządzenie i utrwalenie państwowości naszej o wiele cięższe. Tamto zrobiło się jednym wysiłkiem bohaterskim, na to potrzeba wytrwałej pracy dziesięcioleci. I inne państwa przechodzą ciężkie choroby powojenne, nasze najcięższe, bo w tym samym czasie, gdy choroba toczy, trzeba budować od nowa. Pieniądz słabieje, drożyzna doskwiera, pomoc zagranicy zawodzi. Ręce opadają, zwątpienie się szerzy: czy podołamy tym trudnościom?

Gdzie ratunek?

W Marji, Królowej Polski.

Ona w samem zaraniu państwowości naszej cudem nad Wisłą odrzuciła z pod stolicy nawałę ze wschodu, Ona i wewnętrznego wroga zmoże i Ojczyznę naszą z niebezpieczeństwa ocali. Niechybnie; wszyscy, którzy znamy Jej serce macierzyńskie, pełne miłości dla dzieci swych, Jej potęgę, która starła węża, mamy tę ufność niezłomną, to mocne przekonanie. Ona państwo i naród wyzwoli.

Pod jednym wszakże warunkiem: że istotnie będzie Polski Królową.

Nie może to być pustym dźwiękiem tylko czczym tytułem bez treści. Kpimy sobie z tytułów, którym nie odpowiada rzeczywista czynność i władza. Konstytucja nasza nie uznaje tytułów i charakterów, zna tylko urzędy i stanowiska. Niech więc ta konstytucja nie oskarża nas, że najświętszej z istot ziemskich, Bogarodzicy, Matce Bożej, nadaliśmy tytuł bez treści.

Nie dość, że w uniesieniu wdzięczności Jan Kazimierz, król polski, po cudzie pod Jasną Górą i wypędzeniu Szwedów, uroczyście obwołał Najśw. Pannę Królową Korony Polskiej. Nie dość, że Ojciec św. na prośbę biskupów polskich po cudzie nad Wi-

słą tytuł Królowej Polski zatwierdził i osobne święto ustanowił. Do nas, do narodu polskiego należy, aby w ten tytuł, który dla nas przedewszystkiem jak zaszczytem, włożyć istotną treść!

Niech Marja będzie, nie tylko przez nanzwę Królową Polski. Niech króluje, niech roztoczy swe miłościwe panowanie w sercach narodu.

Ona bez Syna Swego królować nie chce, ani nie będzie. Tylko Tam, gdzie Jezus Chrystus panuje, gdzie święte prawo Jego jest w poszanowaniu, tam Jej królowanie. Ale tam też porządek, bezpieczeństwo, pomyślności błogosławieństwo.

Czy potrzeba na to dowodu? Rozejrzyjcie się po Polsce, jak długa i szeroka. Gdzie są elementy twórcze, budujące, podtrzymujące państwo i porządek, uczciwość i praca, karność, posłuszeństwo, poświęcenie dla ogółu? A gdzie elementy burzycielskie, przeczące niszczące: sprzedajność, nienawiść, podrywanie autorytetu, lenistwo, dobro klasy, nie ogółu, nie narodu? Odpowiedź nie trudna: z jednej strony obóz Jezusa i Marji, z drugiej strony hufiec ich wrogów.

Więc wiemy, gdzie stanąć, jeżeli miłujemy Polskę. Jak jeden mąż stańmy pod Marji sztandarem. A nie stanąć tylko, nie wołać i mówić. Nie tytuł, ale czyn nas zbawi. Każdy niech zacznie od siebie. Niech święte prawo Boże przeniknie wszelkie dziedziny życia państwowego i prywatnego niech Marja przez Jezusa w narodzie króluje.

Każde wyłamanie się z pod prawa Bożego, to wyłamanie jednego filaru pod którym spoczywa gmach Polski. Wy matki, utwierdźcie część Marji, panowanie Jej w sercach dziatek waszych, przyszłej generacji narodu.

A ty, Panno święta, Królowo nasza, obejmij miłościwe we władanie serca nasze daj nam ducha dobrego, wyrwij z serc naszych nieprawość, niedbałość i niemoc. Rozciągnij panowanie Swoje łagodne nad ziemią polską i wyprowadź ją z odmętów niedoli i nieszczęść do świetlanej przyszłości!

Ks. B. M.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Żaden kraj na świecie nie posiada świętego wizerunku, któryby stanowił takie godło narodowe, po którym poznawaliby się jego synowie, jak Polska. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ujrzysz zarówno w kurnej chacie smolarza wołyńskiego, jak u zdobnej rzeźbą belki góralskiej chaty, zarówno w suterynie nędzarza, jak nad wytwornem łożem w pałacu, o ile to będzie dom polski.

I w obcych krajach, jeżeli ujrzysz gdzie w mieszkaniu obraz Częstochowski, możesz być pewnym, że choć mieszkańcy jego nie mówią już po polsku, ojciec, lub matka, czy dziadkowie, byli polakami, oni to drogą pamiątkę pozostawili w spadku dzieciom.

Ks. Stanisław Cynalewski, salezjanin, rodem z Poznańskiego, zamieszkujący od lat wielu dom misyjny OO. Salezjanów na terytorjum Pampasów w Patagonii, skąd na przemian odbywają kilkomiesięczne, dalekie pielgrzymki wśród Indjan, bawiąc w sierpniu 1906 roku na Jasnejgórze, opowiadał fakt następujący: W jednej z tych odległych wycieczek natrafił na leśnej polanie kilka szałasów, przed którymi stała gromadka ludzi wynędzniałych i prawie nagich. Na pozdrowienie w języku krajowców odpowiedzieli niewyraźnym pomrukiem i czemprędzej schronili się do pobliskiego namiotu. Ks. Cynalewski wsunął głowę we drzwi i nagle doznał nieopisanego wrażenia. Gromadka tych nędzarzy ścisnęła się pod ścianą, na której w blasku słonca przedzierającego się przez szczelinę namiotu jaśniał wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! odezwał się ks. Cynalewski, opanowując wzruszenie.

Trudno opisać wrażenie jakie to nasze polsko - katolickie pozdrowienie uczyniło na obecnych; z szałem radości cisnęli się do rąk i nóg kapłana. Okazało się, że od lat siedmiu żyli wśród tych lasów bez nabożeństwa, bez Sakramentów, a dzieci bez chrztu świętego.

Ks. Cynalewski zaopiekował się nędzarzami, przeniósł ich w pobliże misyjnego domu, gdzie jako w kulturalniejszem miejscu mogą egzystować pomyślniej. Po kilku nawet latach stanął w tem miejscu, z cegły przez nich wypalonej, z drzewa przez nich obrobionego, kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Podobnie, gdy w latach najwyższego rozpętania okrucieństw bolszewickich, znajdowano obdarte, a nieraz i poćwiartowane przez nich ofiary, na iluż z nich medalik z Matką Boską Częstochowską świadczył, że jest polakiem!

MARJA RADZIEJEWSKA.

Zdrowaś Marja.

Ledwie zabłysną promieniste zorze,
Cała przyroda, krasą osypana,
Majowe kwiecie składa Ci w pokorze,
Bogarodzico, Matko Ukochana!

Zdrowaś Maryja! szemrzą leśne zdroje,
Zdrowaś Maryja! wtórują ptaszęta,
Zdrowaś Maryja! Drogie Imię Twoje
Na wszystkich ustach, Panno Niepojęta!

Święta Królowo lechickiej korony,
Coś Jasną Górą wsławiła cudami,
Twój wierny ludek szczerze ukorzony
Klęczy z modlitwą przed Twemi Stopami..,

Tyś była świadkiem ciężkich lat niedoli,
Tyś policzyła nasze łzy i winy;
Bóg raczył zerwać łańcuchy niewoli,
Na Twoje prośby i z Twojej przyczyny.

Dziś powróceni pod ojczyste strzechy,
Błagamy Ciebie, Pani Litościwa,
Strzeż nas, nie dozwól, aby dawne grzechy
Związały pętów zerwane ogniwa.

Użycz nam Swojej litośnej opieki,
Pociechy w smutku i wsparcia w potrzebie,
O Matko, podnieś łaskawe powieki,
Spojrzyj na Polskę, która wielbi Ciebie!

Spraw, niech odetchną piersi uciśnione,
Niech walka doda Twym synom tężyzny,
Bogarodzico, pod Twoją Obronę
Oddajem losy wskrzeszonej Ojczyzny!

Znaczenie Jasnej Góry dla Polski.

W najdawniejsze sięgnąwszy wieki, spostrzegamy, że każdy naród wznosił zamki obronne i twierdze, by strzedz od nieprzyjaciół granic swych i wszystkiego, co mu było drogiem, dlatego inkastelowano też kościoiły, a świątynia, najbliższa sercu narodu, otaczaną bywała silną twierdzą Taką drogą powstały Akropolis w Grecji, Kapitol w państwie rzymskim, Kreml w Moskwie, Jasnagóra w Polsce. Państwa zaś nowe, jak Prusy, bez historji zapoczątkowanej conajmniej w wiekach średnich, mają swe zamki królewskie na równinach. wśród gwarnych ulic miasta.

Polską, katolicką i chrześcijańską Akropolis, polskim Kapitolem jest jedynie Jasnagóra.

Wieki tradycji, wojny rozgrywające się pod staremi murami, uczucia dziesiątek pokoleń, tysiącletnia wiara całego narodu, składały się zwolna na mistyczny urok, jaki dzisiaj otacza to wzgórze; wiek za wiekiem, pokolenie za pokoleniem składały w tem miejscu trybut swoich prac, myśli, uczuć i wierzeń, łzy swoich klęsk i wieńce swej chwały, najwznioślejsze momenty swoich dziejów i prochy wielkich swych synów. W dalszych pokoleniach zjawiały się już rocznice minionych dni budziły się wspomnienia wielkiej przeszłości, a wraz zaczynał się nad świętem miejscem rozpinać tęczowy urok. Na takiem wzgórzu musi pewnego dnia wytrysnąć krystaliczne źródło ideowe, z którego każdy przechodzień tego narodu czerpie ochłodę i pokrzepienie

Zaznaczało się to zwłaszcza w latach niewoli Gdzieindziej u wolnych ludów, znaczenie takich miejsc przygłuszane bywa wrzawą i rozwojem narodowego życia, odgłosem doniosłych zdarzeń i czynów. U nas, przez 150 lat pustki i przyziemnej pracy miejsce takie jak Jasnagóra była najpotężniejszem ogniskiem ducha i życia. Nad cmentarzyskiem, kryjącem w sobie wszystko co było samodzielnością narodową, była ona nietylko świetlanym symbolem całej przeszłości, ale i duchowym szczytem, z którego ówczesne życie brało tablice przykazań, wzniosłym punktem, z którego wzrok oglądał w przyszłości ziemię obiecaną.

A jednak raz tylko jeden dzierżyła Jasnagóra w ręku polityczną historję zbiorowej Polski i nie w tem jej siła. Historja zewnętrzna schodzi na tem miejscu na drugi plan; znikają z oczu pomniki i relikwie przeszłości, kosztowności skarbca, szańce i bastjony, usuwa się z pod nogi labirynt murów i dziedzińców. Jasnagóra to tylko ta mistyczna kaplica, na pół widna, na poły przysłonięta, w której poprzez glorje i refleksy świateł, z po za blasku pereł i złota, ciemnieje twarz Opiekunki narodu i Boskiego Jej Syna.

Gdzieś w oddali, znaw kościelnych i z po za kościoła bije szum morza ludzkiego, śpiew i modlitwa tysięcy pątników, a tu w sanktuarjum króluje cisza uroczysta, tak podniosła i tak nad ziemskim czarem owiana, jakby skamieniała pod spojrzeniem Przeczystej Dziewicy, jakby stulecia modłów, stąd zasyłanych, wiekowe echa westchnień, adoracji, dziękczynień, wycisnęły na niej stygmat nieśmiertelnego zachwytu, przedsionek nieba, do którego ma dostęp tylko dusza ludzka, skruszone serce i gorąca modlitwa.

Tu cudowna Pani chciała mieć tron, tu wzięła koronę polską na siebie, stąd w dostojności monarszego majestatu, poczęły na dalekie ziemie spływać łaski i pociechy. Ziemskie rządy krajem zostawiła ludziom, sama zaś wzięła sobie najwyższą nad krajem opiekę i rząd dusz wszystkich synów Polski. I tu, u stóp jej tronu odnawiają się serca i dusze, osychają łzy, goją się rany i cierpienia, tu wraca łaska, czerstwość, siła i otucha. Tu odbywa się wewnętrzna przemiana dusz i tu rozgrywają sie wewnetrzne dzieje Polski.

I ten niezrównany wpływ Matki Boskiej Częstochowskiej pozostaje i bylebyśmy chcieli wykorzystać Jej cudowną opiekę, dziś w dniach rozdźwięku i waśni społecznych, w dniach rozpętanej zbrodniczości, upadku ducha i zgnilizny moralnej, w blasku jej tronu znajdziemy to ożywcze i zbawienne słońce. za Jej murem — ostoją.

Ku czci Królowej Korony Polskiej

W myśl votum kobiet polskich, złożonego dnia 6-go maja 1921 roku na Jasnej Górze w czasie pielgrzymki dziękczynnej za ocalenie Polski od najazdu bolszewickiego, zostały dn. 3 maja rb. ofiarowane Matce Boskiej Częstochowskiej insygnja królewskie, jako symbol władzy Jej nad Polską. Komitet wykonawczy w osobach p. E. Czarnowskiej, p. J. Klawerowej i p. W. Watraszewskiej dokonał wielkiej pracy — zgromadziwszy przeszło 3 klg. złota, 8 klg. srebra, wielką ilość drogocennych kamieni i przeszło 28 tys. zł. w gotówce. Ofiary te wpłynęły zaledwie po jednej odezwie i są dowodem, jak ta intencja była zrozumianą i ocenioną przez szeroki ogół. — Przyszły składki i dary zarówno z całej Polski, jak i z wychództwa naszego. Oddawano najdroższe pamiątki rodzinne, a najhojniejszemi były osoby, których najbliżsi zostali pomordowani przez bolszewików. Zebrano więcej niż było potrzeba. Toteż wykonano nie tylko berło, lecz jabłko i dwa srebrne krokszyny dla zawieszenia insygnij.

Wykonanie tych drogocenności powierzono firmie „B-cia Łopieńscy“, która wywiązała się znakomicie ze swego zadania, dając przepiękną i artystyczną całość.

Zaznaczyć należy, że np. orzeł wykonany został ze srebrnych obrączek ślubnych kobiet wiejskich, a jako jedną z ozdób obsady, użyto szpilki wycyzelowanej przez legjonistę gen. Dąbrowskiego. Pięknie odrobione postacie księdza Skorupki, młodzieńca i Królowej Jadwigi przedstawiają symbolicznie: wiarę, nadzieję i miłość, tj. trzy cnoty zasadnicze, które wzmacniają ducha i zapewniają istnienie doczesne i wieczne, tak jednostkom, jak i całym narodom.

JAN ROZUM.

W ekstazie.

Przyszła... w swej eterycznej postaci
Jak senna zjawa — a jednak żywa
Ogniem pragnienia mej duszy.
Przyszła... w bezgwiezdną życia noc
Jak pierwszy zorzy promień:
I w rytmu święty płomień
Swej pieśni — której cudowna moc
Słońca roznieca, granity kruszy —
Spowiła mię — w złote Poezji ogniwa...
Cudna kochanka!... z Apolina braci...

Toruń, kwiecień 1926 r.

Kobieta — Matka — Żona — Obywatelka

AJOT.

Teściowa.

Słowo — teściowa — stało się czarną plamą na tle idylli małżeńskiej. Dlaczego? Bo 90% teściowych stara się o to swojem nierozsądnem postępowaniem!

Prawie każda matka dorastającego syna (matki dorastających córek bywają łagodniejsze!) szuka — jak nie jawnie to w cichości — synową.

Pragnie ona dla swojego syna żony jak najlepszej, naturalnie ze swojego punktu widzenia. O ile uda się jej podsunąć pannę przez siebie wybraną, bywa dla niej przynajmniej łagodniejszą. Ale nie daj Boże, gdy syn przedstawi mamie swoją narzeczoną, której ona dotąd nie znała! Ile błędów się znajdzie, ile nocy matka nie prześpi, bo pogodzić się nie może, że jej synowa nie będzie umiała tej czy innej ulubionej potrawy synowi ugotować, że wogóle dobrą gospodynią nie będzie. Ile to zmartwień!

A po ślubie, o ile zły los zrządzi tak, że synowa spotyka się często, czasem i codziennie ze swoją teściową, rozpoczynają się w małżeństwie wcześnie czy później nieporozumienia.

Kochający syn i mąż — staje po stronie obu kobiet; dlatego przez obie jest niezrozumianym. Teściowa ma często żal ukryty do synowej zato, że jej syna powoli na własność swoją zabiera. Pragnie dla dobra syna, przemocą wpoić swoje wiadomości nabyte praktyką przez szeregi lat— synowej, która dopiero co w życie wchodzi.

Zapomina, że niejedno nie może być zrozumiane, dopóki rzeczywistość młodej gosposi nie nauczy. Najbardziej wartościowemi są wiadomości, otrzymane dzięki własnej pracy.

Dlatego rozumna matka powinna starać się, przez pierwsze lata mniej przebywać u młodego stadła, nim się natury młodych ludzi do siebie nieupodobnią, nim się po swojemu nie zagospodarują.

Teściowa, która potrafi przypomnieć sobie swoje młode lata, albo wżyć się często w położenie swojej synowej — napewne niejedno zdanie schowa „dla świętego spokoju" dla siebie, albo na czas późniejszy, — kiedy o rady sama młoda gosposia prosić będzie.

Tak wyrozumiała teściowa stanie się nie postrachem dla młodych ludzi, ale kochaną istotą, której dziecis i wnuczętat opromnienią ostatnie lata życia.

Uwagi z życia.

Praca — uświęocna wiarą w lepsze jutro — to Moc Trwania wolnych ludów. Jan Rozum.

Jeżeli nie znasz kierunku, ani celu drogi, w którą się wybierasz — pozostań lepiej na miejscu... Bo jaką dasz odpowiedź jeśli się ktoś zapyta: „dokąd idziesz"?... Jan Rozum.

Szkoły powinny dążyć do wyszkolenia głównie charakteru i ponad mądrości naukowe najwyżej stawiać katechizm.

Paszkiewiczowa.

Kobieta w dziejach Polski.

Esterka.

Wiadomości o miłostkach i orgiach Kazimierza Wielkiego zapewne napęczniały przez wieki.

Szczególniej tak bardzo popularna postać Esterki jest, jeżeli już nie wymysłem, to w każdym razie tylko domysłem Długosza; domniemany zaś wpływ, jaki miała mieć na króla, zasługi jej wobec współrodaków, przez wymożenie na nim przywileju dla nich, są stanowczo fikcją. Kazimierz Wielki, mądry gospodarz, widział w żydach wydatną siłę ekonomiczną, niezmiernie doniosłą dla zrujnowanego długoletniemi wojnami kraju, jako z taką liczył się i zjednywał nadawanemi prawami. Jeżeli wpływu na rządy Kazimierza nie miała bardzo kochana przez młodziutkiego króla pierwsza żona jego, Aldona, ani tem silniej przez starzejącego się, gotowego dla niej na walkę z Kościołem i panami, czwarta żona, Jadwiga, skądże przypuszczać mamy, że mieć ten wpływ miała jakaś przygodna miłośnica z odrębnego i znienawidzonego plemienia? Esterka była z pewnością przelotną miłostką króla, może podsuniętą w ambitnych zamiarach przez współrodaków, która dała pewnie Kazimierzowi kilka chwil zabawy za kilka sztuk złota i jaki klejnot wartościowy. Zapisała się zaś bardziej w pamięci ludu niż cały zastęp innych, długotrwałych miłości króla, niż taka Cudka Niemierzowa, z którą miał trzech synów, dlatego, że na przelotny choćby stosunek z żydówką patrzano się ze zgorszeniem.

Z chwilą, gdy udowodnionem zostało, że Jan Niemira i Pełka, wymienieni przez Długosza jako synowie Esterki, byli synami Cudki, kasztelanki Sieciechowskiej, żony Niemierzy z Gołczy, i resztę szczegółów o Esterce możemy podawać w wątpliwość. Toć nawet w kopcu w Łobzowie, który liczne źródła wskazywały jako mogiłę Estery, rozkopanym r. 1787 z rozkazu Stanisława Augusta nie znaleziono najmniejszego śladu szczątków.

Jeżeli zaś przyjmiemy datę poznania Estery przez Kazimierza za Sternbergiem i ustalimy na r. 1356, zatem wypadnie z tego, że poznanie jej przypadło w dwadzieścia lat po potwierdzeniu i rozszerzeniu przez Kazimierza przywileju Bolesława Pobożnego, który nosi datę 1334 r. Czyli, że choćby Estera odegrała jakąś rolę w życiu króla, odnosi się ona jedynie do strony erotycznej; odnośnie do polityki względem żydów był Kazimierz zupełnie urobionym i żaden nowy przywilej po poznaniu jej już nie wyszedł.

Świeżawski w bardzo długich i dość karkołomnych wywodach usiłuje wykreślić zupełnie jej egzystencją. Przypisać to musimy jedynie sympatycznemu pragnieniu oczyszczenia pamięci Kazimierza, ale wierzyć w to nie możemy.

Potępiać go nam też niewolno. Taki był duch czasu, a w innych krajach było gorzej. Wystarczy przytoczyć choćby postać króla angielskiego, Henryka VIII, zdyjącego 200 lat później, który cześciokrotnie zmieniał prawa małżonki, z których trzy posłał na szafot za to tylko, że już przestały mu się podobać!



Tualety spacerowe.

Na jesieni, przy przełomie mody, ludzie, ceniący estetykę, obawiali się, że piękna, wysmukła moda sukien całościowych zatraci swą linję w kloszach i odcinaniach. Na szczęście obawy te coraz bardziej tracą rację bytu, bo klosze i sute falbany przyjęły się zaledwie przy najlżejszych materjałach strojnych sukien. W sukniach wizytowch i spacerowych widzimy prawie wyłącznie kontrofałdy płaskie, do środka, oraz plisowanie maszynowe niezbyt sute.

Na załączonym rysunku widzimy jeden kostjum z płótna, przyozdobiony dzierzganemi zębami, drugi z materjału wełnianego, zdobny wąskim paskiem lakierowanym. Oraz dwie suknie przybrane plisowaniem i guzikami.

Kapelusze w dalszym ciągu małe. Obuwie — niestety — wraca znów spiczaste.

Podręczna apteczka.

Środki apteczne, najpospoliciej używane, powinny znajdować się w każdym domu, zwłaszcza na wsi, pod nadzorem samej pani.

W skład apteczki domowej wejść powinny: w pierwszym rzędzie:

Amoniak do wąchania przy omdleniach i zawrotach głowy, a także do smarowania miejsc, pokłutych przez owady.

Gliceryna goi opierzchniętą skórę; dolewa się z dobrym skutkiem do płukania gardła.

Aspiryna przy silnym katarze, dreszczach, podniesionej temperaturze, a także przy bólach artretycznych i reumatycznych. Dozować, jak chininę.

Burowa płyn wlewamy do wody (2 łyżki na szklankę) i w tym roztworze maczamy kompresy, które następnie przykładamy pod ceratką na stłuczenie (poprzednio można zajodynować), ranki lub miejsca, gdzie grozi wysiąk, opuchnięcie lub ropienie.

Chinina, stosowana przeciwko febrze, malarji, bólom nerwowym, nawet bólowi zębów w proporcji od 2 granów dla małych dzieci, do 6 granów dla osób dorosłych i silnych.

Chinosol doskonały do płukania gardła.

Borny kwas do płukania gardła.

Jodyna. Znakomity środek dezynfekcyjny i rozgrzewający. Jodynować należy miejsca stłuczone, zakłute, zakłucia po zastrzykiwaniach etc. Używamy też jodyny, jako dodatku do płukania gardła (8—10 kropli na szklankę wody z kwasem bornym lub solą), a także do smarowania dziąseł opuchniętych przy bólu zębów. Wogóle jodynujemy miejsca, w których obawiamy się procesu gnilnego.

Miętowe krople, przeciw zaburzeniom żołądkowym, jako środek rozgrzewający i dezynfekujący, do polecenia przy wszystkich epidemjach.

Nadmaganian potasu, środek dezynfekcyjny i niszczący zły odór (parę kryształów na szklankę wody).

Rycinowy olej, środek czyszczący, do używania przy wyraźnej niestrawności, bólach żołądka, wzdęciu, szczególniej, jeśli te symptomaty występują z gorączką. Doza: dla małych dzieci łyżeczka, dla dorosłych łyżka stołowa. Najlepszy sposób brania: wlać olej na łyżkę, posmarowaną cytryną, na wierzch wcisnąć parę kropel cytryny. Jeżeli chory wypłucze usta wódką lub pogryzie skórkę cytrynową, potem wypije olej i zapije wodą, to nie odczuje przykrego smaku.

Dobrze jest również wlewać olej w kapsulki opłatkowe i łykać, popijając wodą.

Synapizm (Rigollot) do przykładania wszędzie, gdzie chcemy wywołać silniejszy przypływ krwi do skóry, aby uniknąć przekrwienia wewnętrznych organów i wywołującego ich podrażnienia.

Terpentyna francuska używa się zmieszana z tłuszczem (oliwa, sadło, masło) do nacierania piersi i pleców przy zajęciach oskrzeli. Nacierać należy ręką lub rękawicą, zargzawszy butelkę ze smarowaniem w gorącej wodzie. Natarte miejsca przykrywamy flanelą.

Salol w proszku. Znakomity środek przeciwko podrażnieniu kiszek, prezerwatywa od dysenterji. Brać na koniec łyżeczki, dla starszych więcej, dla dzieci mniej, 3 razy na dzień.

Soda (dwuwęglan sodu) przy zgadze i kwasach żołądka, gazach rozpierających, mdłościach. Doza: ćwierć lub pół łyżeczki od kawy w kieliszku wody:

Walerjanowe krople na eterze, przy atakach nerwowych, podrażnieniach (20 kropli na cukier lub wodę).

Spirytus czysty, do obmywania ranek, drażnięć.

Spirytus komforowy, do nacierania skóry.

Wazelina goi podrażnioną skórę.

Węgiel zwierzęcy mieć zmieszany z sodą i magnezją w następującej proporcji: 6 łyżeczek węgla, 2 łyżeczki sody i 2 łyżeczki magnezji. Tej mieszaniny wziąć ¼ łyżeczki na ½ kieliszka lekkiej wódki. Znakomity środek na niestrawność, mdłości i boleści wskutek nagromadzenia się gazów.

Dla naszej Dziatwy

ANDRZEJ KMICIC.

Panienka kresowa.

(Dokończenie).

Ród bociani znany jest ze spokoju i dystynkcji a ten bocian wyróżniał się między innemi uprzejmością, ale i jego oburzyła natrętna wizyta nieznanego z bliska stworzenia, szczególnie iż nie mógł opuścić gniazda, bo zranione skrzydło bolało przy poruszeniu. Spojrzał więc na Marysię raz, drugi, a gdy złota główka nie przestawała się kiwać, a zielone oczy z rozbawieniem przyglądać jemu, przestąpił z nogi na nogę, a podniosłszy drugą, stuknął Marysię dziobem w ramię, dziewczynka zaniosła się ze śmiechu, pokazując szereg białych małych zębów. Tego już było za wiele czerwononogiemu jegomościowi, pomimo bólu rozpostarł skrzydła, zrywając się do lotu. Marysia nie namyślając się dłużej, schwyciwszy tylko pióro bocianie, leżące w gnieździe, stała już na brzegu gniazda; parę jeszcze ruchów a byłaby zupełnie bezpieczna, ale nie zdążyła ich uczynić, gdy zatrzepotały nad nią wielkie czarno-białe skrzydła, a na plecach uczuła silne uderzenie, straciła równowagę, zachwiała się i spadła głową na dół, prosto na ziemię, na szczęście zaczepiła się o wystający konar, bluzka rozdarta była w jednej chwili wzdłuż zato Marysia z całemi kościami wstawała z ziemi, pocierając sobie plecy, na których wystąpiła długa czerwona pręga, podniosła głowę i pogroziła już spokojnemu bocianowi, a potem zaczęła iść w stronę dworu, co chwila przystawała jednak, pocierając sobie to rękę, to nogę, to plecy, przy dotknięciu do tych ostatnich wykrzywiała się niemożliwie, ale i przy skrzywieniu widać było przekorny uśmiech, gdy patrzyła na swoją zdobycz — bocianie pióro. —

Trzeba trafu nieszczęśliwego dla dziewczynki, że na ganku spotkała babcię Emilję, która stanęła z załamanemi rękoma, n[illegible] chranej i obdartej wnuczki.

— Marysiu, co z tobą,! — jęknęła staruszka.

— Ach! żeby babunia wiedziała, jak jestem zadowolona, że ja mam rację a nie pan Andrzej! siedziałam z bocianem w gnieździe! a on mówił, że to wielka sztuka!... — wydęła pogardliwie usta.

Parę minut potem babcia wiedziała już o wszystkiem, nie gniewała się, bo jakże mogła się na Marynię gniewać, na swego najmilszego hajduczka, tak nazywała ukochaną wnusię, a zresztą Marysia niedługo, za parę tygodni wyjedzie, do jakiego klasztoru na naukę...

Mówiła więc tylko serdecznie, nachylona nad siedzącą u jej nóg dziewczynką. —

— Marysiu dobrze być odważną, nie znać co tchórzostwo, ale trzeba chować siły i zdrowie na rzeczy potrzebne, ot naprzykład wczoraj byłam dumna z mojej wnusi, a pomyśl sobie, coby zrobił pan Andrzej, gdyby mój hajduczek nie obronił go wczoraj? albo ten chłop? A gdybyś Marysieńko była pobita, potłuczona, jak teraz, z powodu niezbyt mądrego pomysłu wdrapania się do bocianiego gniazda, tobyś potem nie miała sił narażać się dla rzeczy słusznych. Mam rację prawda? —

— No! pewno, żeby mnie nie było toby pan Andrzej nie pojechał rozgonić tych zbóji, bo by nawet nie zauważył, że chcą zabrać chłopu wóz więc nic mu nie groziło, bo by się nie narażał, a jak ja go już tam wprowadziłam, to musiałam bronić, ale i tak babunia ma rację. Tylko, że to tak trudno pamiętać zawsze o wszystkiem i o każdej porze dnia być mądrym!... — westchnęła szczerze.

— Jesteś młodziutka, więc ci świat pozwala zapominać, bo nie chcesz robić źle, ale dobrze że wiesz co dobre i chcesz tego dobra dać mu jak najwięcej.

— Babcia jest dobra i kochana i umie wszystko dobrze powiedzieć, i hajduczek zato kocha babcię strasznie, strasznie — szeptała Marysia, całując pomarszczone ręce staruszki.

Za chwilę już jej nie było, pobiegła przebrać się, bo chociaż i tak cały dwór będzie wiedział od niej samej o przygodzie jaką miała i napewno nie oszczędzi siebie, opowiadając, jak wyglądała spadając z drzewa, a z bociana zrobi bohatera, to swoją drogą nie chciała pokazać się mamusi w takim stanie. —

Babcia Emilja poszła zmówić różaniec, chodząc po słonecznych alejkach ogrodu, wybladłemi wargami modliła się długo i gorąco o szczęście dla Marysi, o spokój dla tego zniszczonego wojną dworu i o wszystko najlepsze dla Polski.

Marysia za dziesięć dni wyjeżdża do klasztoru, aż za Lwów do Jazłowca, do Sióstr Niepokalanek. Cały dwór jest dziwnie zdenerwowany za wyjątkiem Marysi; ta ma dobrą minę, nawet siedząc już na żółtej bryczce, koło Andrzeja który odwozi ją do klasztoru, gniade spasione ogierki targnęły bryczką. Marysia hajduczek jechała z uśmiechem na ustach na podbój świata i serc ludzkich.

P. Andrzej Kmicic przyrzekł nam w krótkim czasie przysłać opowieść o dalszych losach Marysi.

Rodzeństwo.

Kto to siostrzyczka? To taka dzieweczka,
Której najczulszym obrońcą być trzeba,
Nigdy jej nie rzec przykrego słóweczka,
A skrzywdzić siostrę — Niechaj bronią Nieba!
Kto to braciszek? To taki chłopczyna,
Którego siostra, gdy kocha go szczerze,
Nigdy nie skarży, choć jego jest wina,
Nigdy na niego nie fuka, nie gderze . . . .
Jak dwoje ptaszął na jednym pręciku;
Jedno drugiemu wciąż w oczki patrzący —
— Tak wy rodzeństwo, — dziewczę i chłopczyku,
Bądźcie serdeczni, zgodni, kochający!
Kiedyś... gdy porwą was odmęty świata,
Gdy zgaśnie uśmiech beztroski wesela,
Siostrę podeprze krzepkie ramię brata,
Brat w niej wiernego znajdzie przyjaciela . . .

Odpowiedzi Redakcji.

P. Andrzejowi Kmicicowi. Nie posiadając adresu Pana, nie mogłam skomunikować się co do zmiany tytułu, który, mojem zdaniem daleko lepiej tłumaczy istotę tej ślicznej powiastki. Zmianę imienia zastosowałam z czystem sumieniem, ku korzyści opowieści, Basia — hajduczek bowiem mimowoli nasuwała analogję z bohaterką „Pana Wołodyjowskiego. Bardzo prosimy o dalsze przygody Marysi — hajduczka.

Autorowi nowelki „Koledzy" Przysłany nam obrazek nie wykazuje osobliwego talentu. Natomiast stwierdzić w nim można wadliwą ortografję i słabą znajomość języka, np. „Rysy na twarzy okazywały, że musiała być piękna"... „córka wysunęła ducha"... „Weszli do pokoju gdzie żona Jana i ich córka leżeli na łożu. Jerzy nie czekał, aby mu Jan wskazał na chorych, gdyż odrazu poznał, iż musi to być żona swego kolegi, dopadłszy do łoża, by im pierwszej pomocy udzielił!". A zakończenie! „Gdy wszedł do mieszkania Jana, ujrzał na łożu martwych ciał kolegi a w piersiach jego tkwił nóż.

O Boże czemu żem odszedł i on już nie żyje".

Bardzo ładnie że ma pan pociąg do pióra i nie wątpię, że gdy przez rok choćby popracuje Pan rzetelnie nad pisownią, a przytem będzie Pan czytał dużo dobrych autorów, nadeszle nam Pan niejedną rzecz z wartością.

P. Fr. Grzeli. Za nowelkę „Uwięzieni" bardzo dziękuje; jaknajchętniej umieszczamy utwory osnute na tle Pomorza. i „Uwięzieni" z minimalnemi popoprawkami ukażą się niebawem w „Domu Rodzinnym".

Ewuni Szulcównie w Chełmnie. Jaknajchętniej umieszczamy logogryfy, układane przez małe panienki, ale Twój niestety, ma kilka ujemnych stron, których trzeba uniknąć na przyszłość; Przedewszystkiem składa on imię i nazwisko według Ciebie „poetki polskiej" — Urszulki Kochanowskiej. Jestto bardzo miłe takie podniesienie tego poetycznego dziecka na wyżyny poetki polskiej, ale historja literatury po ucza, że Urszulka mała lat 4 i podobno składała już wierszyki, których kilka przytoczyła Klementyna Hoffmanowa, czerpiąc z tradycji. Ale pomieściłabym i tak, gdyby nie było niedokładnych objaśnień, np. U r a l określony jest jako „granice między dwoma krajami. A r y s t o k r a c j a jako „inaczej inteligencja". Henryk to „cesarz niemiecki". A są też wyrazy nie do rozwiązania, jak A t r y m p a s „bożek litewski" albo prywatne czyjeś nazwisko (pod Nr. 18). Jeśli przeto masz ochotę obdarzyć nas raz jeszcze zagadką, weź osobistość bardziej realną i dobieraj wyrazy łatwiejsze. Jeżeli np. potrzebowałaś litery a, czemu miał to być srogi bóg Atrympas, a nie altana, albo archanioł? Najlepiej jednak opowiedz nam co z Twoich przygód pensjonarskich i to z jak największą prostotą.

P. Bogusław Emeryk w Tarnopolu raczy przysłać nam swój szczegółowy adres, gdyż wysłane do Pana nagroda i list, zostały zwrócone przez pocztę.

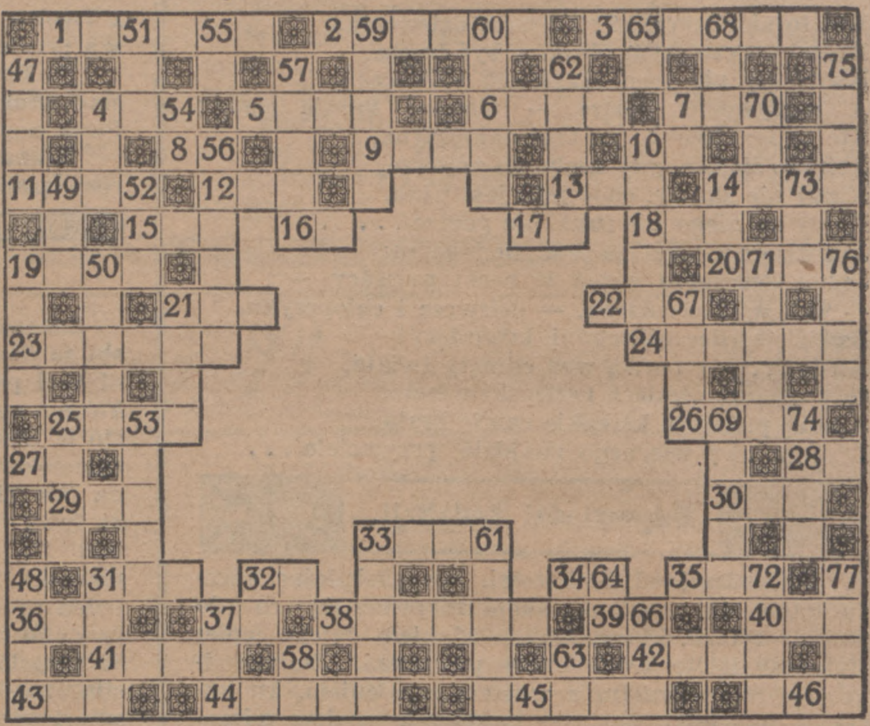
Wandzia Mozalewska w Toruniu przysłała nam rozwiązanie rozwiązania!

Krzyżówka p. W. Balawendera
pomieszczona w nr. 18.

Znaczenie słów czytanych pionowo: 1 poseł rosyjski za Stanisława Augusta 3) stolica Polski 4 ostatni król polski, 5 miasto na wschodnich kresach, w którem spełnił się ważny fakt w końcu 18 w. 6 miasto w Rosji 16 imię księcia Bretanji z końca XII w. zamordowanego pietnastoletnim chłopcem przez Jana Bez Ziemi 19 narodowość 20 niski głos kobiecy 21 tytuł nadawany we Francji burmistrzom i wójtom 22 inaczej liczba 23 nuta w śpiewie 24 znak pisarski, 25 część cyrku, 26 pierwiastek chemiczny, jeden ze składników powietrza 27 zaimek wskazujący 30 cudzoziemska nazwa raju 34 inaczej epoka 36 przysłówek 38 pastwiska górskie w Tatrach 40 siła, męskość charakteru 41 przydomek niedawno zmarłego poety (wspak) 44 sznur konopny, nasycony substancją palną, służący do zapalania 50 zaimek osobowy 41 roślina baldoszkowa, używana jako przyprawa kuchenna 52 pocztowe, pisemne zawiadomienie adresata 56 wykrzyk zmęczenia 58 szkło powiększające, lub palące 59 zwierzę spokrewnione z koniem 60 in jasno 62 związek obywateli w celach politycznych 66 wyrozumowana przyczyna 67 siarczan glinki i potasu 70 nazwisko dwóch króli polskich 72 czołg 74 liczebnik 77 wieś w Małopolsce, w której Bolesław Chrobry założył klasztor Benedyktynów 6 lit. (wsp.) 78 in. nieduża (wsp.) 80 brat matki 81 marszałek sejmu czteroletn. (wsp.) 82 wspaniałe miasto nad Bałtykiem 84 przędza skręcona służąca do szycia 86 podane na rysunku

Czytane poziomo: 2 dziecięce pozdrowienie (wsp.) 3 faza księżyca (wsp.) 4 tytuł nadawany przy rozmowie każdej obcej kobiecie 5 miasto na Pomorzu 7 wykrzyknik — pogróżka 9 artysta dramatyczny 10 imię żeńskie zdrobniałe 11 część głowy 12 jeden ze zmysłów 13 znak oznaczający brak liczby 14 okręt, w którym uratowała się ludzkość 15 łącznik (3 l.) 17 dopływ Wisły 18 pytajnik 19 nazwisko przewódcy jednego ze związków patrjotycznych w drugiej połowie 18 wieku 21 roślina oleista, dająca ziarna służące za przyprawę 27 liczebnik porządkowy 28 imię i nazwisko jednego z twórców Konstytucji 3 maja 29 wojewódzkie miasto w wschodnich częściach Polski 30 nuta, e z bemolem 31 poeta włoski z XIV w. 32 zwierzę kolczaste 33 nazwisko gorącego patrjoty z czasów rozbioru 34 pseudonim niedawno zmarłego poety (wsp.) 35 zaimek osobowy 37 przysłówek 38 półwysep należący do ziem polskich 39 wykrzyknik 42 rzeka we Francji 43 zaimek osobisty 45 skrót określający stowarzyszenie akcyjne 46 miasto w Fenicji 47 zwierzę parzystokopytne żyjące dziko 53 nazwisko znakomitego historyka polskiego z pierwszej połowy 19 w. 54 drobna moneta francuska 55 jedno z państw, które rozebrały Polskę 56 mieszkanie pszczół 57 wykrzyk oburzenia lub wstrętu 60 zasada zgubna dla Polski, stosowana w wieku 17 i 18, 61 imię żeńskie zdrob. 63 wykrzyk groźby 64 tureckie nakrycie głowy 65 bogini grecka 68 zaimek osobowy w 2. lub 4. przyp. 69 skrót kładziony przed dopiskiem w liście 75 imię najpospolitsze w Rosji 76 część kościoła 79 roztwór patosu, główny składnik popiołu roślinnego. 83 zaimek osobowy.

Krzyżówka
ułożył Bogusław Emeryk z Tarnopola.



Znaczenie wyrazów czytanych poziomo:

1 cudzoziemski wyraz oznaczający najnędzniejszego człowieka społeczeństwa 2 najstarszy dziejopis słowiański, którego nazwisko używa się jako imię pospolite, w znaczeniu najpoważniejszego w jakiejś gałęzi uczonego 3 skala ośmiu tonów 4 liczebnik 5 drobna moneta włoska 6 uderzenia wymierzane na jakiemś ciele 7 owad (wspak) 8 spółgłoska fonetycznie (wsp.) 9 odgłos 10 nuta śpiew (wsp.) 11 grube pokrycie na łóżko lub sofę. 12 boginie nauk i sztuk pięknych (2 prz. l. m.) 13 skorupiak 14 masa wylewająca się z krateru wulkanu 15 bryły lodu unoszone przez wodę 16 jedna z kart 17 wykrzyknik 18 inaczej rozrywana 19 człowiek ordynarny bez wychowania 20 narząd w organizmie ludzkim przeprowadzający czucia i wrażenia 21 firma krajowej fabryki kosmetycznej 22 skorupiak 23 urzędowanie stałe zajęcie 24 gwiazda ciągnąca za sobą ogon mgławicy 25 staropolski, lekceważący wyraz zastępujący pan 26 bóg wojny u Greków 27 wykrzyknik zniecierpliwienia, lub lekceważenia 28 bóstwo egipskie 29 nazwisko przybrane przez księcia austrjackiego w drugiej połowie 19. wieku, który zaginął w awanturniczem życiu 30 wrzący młyn 31 wypadek dziejowy stanowiący doniosły przełom 32 litera fonetycznie 33 naprzód obmyślany szczegółowo sposób wykonania jakiegoś przedsięwzięcia 34 litera fonetycznie 35 nazwisko znakomitego generała z 31 roku 36 forteca niemiecka, zdobyta przez Napoleona 37 zaimek osobowy 38 uroczystość wojskowa 39 jedna z kart 40 zdrobniałe imię żeńskie 41 legendowy lotnik grecki 42 odmiana tlenu 43 miara powierzchni 44 imię jednej z bohaterek Słowackiego 45 człowiek utrzymujący się z wodnego połowca 46 gatunek papugi (Nr. 45 i 46 powinny być umieszczone o jedną kratkę na lewo).

Czytane pionowo: 47 śpiewak średniowieczny 19 człowiek nierozgarnięty 23 dziecięce pozdrowienie 48 ptak domowy 49 pierwiastek chemiczny 25 niedziałka 4 pływający warsztat dla budowy okrętów 50 jeden z bohaterów „Quo Vadis" 31 wysoka godność u arabów 51 sztucznie wykonany przekop 52 miara powierzchni ziemi 53 artysta sceniczny 54 jedna z nut w śpiewie (wsp.) 21 bóg germański 55 wykrzyk bólu lub przestrachu 56 różnobarwne szkliwo, którem pokrywają metale 37 „Módl się" po łacinie 32 litera fonetycznie 58 nuta, w śpiewie 33 inaczej robota, zajęcie, zawód 61 inaczej bardzo 64 nuta 66 płyn obiegający rośliny 57 instrument używany przez górali 59 członek jednej z lewicowych partyj 60 pasza b, dla i koni 6 okres dwunastu miesięcy 62 inaczej zły duch 65 ludowe zapytanie: gdzie? 10 ryba składająca ikrę 7 jedna z kart 67 narzędzie do odręcznego ścinania zboża, 68 grecki bóg wojny, 14 roślina włóknista, 69 inaczej jednakowe, 70 rzeka w Rosji, 71 płyny tłuste roślinnego pochodzenia, 72 przyrząd wybuchowy podziemny, 73 wrzący płyn, 74 żeńskie imię żydow., 75 uroczystość wojskowa, 76 obicia ścienne tkane w obrazy, 77 miejsce urodzajne wśród pustyni.

Uwaga: Nr. 48 i 49, oraz kreska grubsza pod nr. 25 nie obowiązują.

Szarada.
ułożyła Marja Pęska.

Pierwsze — trzecie to mieścina
O której Święte Pismo wspomina.
Drugie — trzecie w ściąganiu żagli pomaga,
Gdy wicher z niemi nadmiernie sę wzmaga
A całość — pewnie już wiecie —
Z piosenki znaną jest przecie.
Dla tych, którym szarada trudną się wydaje
Dodam, że krzew ten okala ruczaje.

Dobrali się.

— Wiesz Kazia idzie za mąż, za lotnika.
— A to doskonale dobrali się.
— Czemu?
— A no, ona będzie, jak dotąd, cały dzień latała po mieście, a on nad miastem.

Rozwiązanie zadań w Nr. 16.

Krzyżówka przez Abc. 1 Komedjantka 2 Władysław Reymont 3 i 4 Ob 5 kał 6 Osądzona 7 oaza 8 Ziemia Obiecana 9 bo 10 za 11 akt 12 Raba 13 si 14 ostatni sejm Rzeczypospolitej 15 la 16 zgłąb 17 no 18 da 19 ukrop 20 bo 21 ni 22 ty 23 dąb 25 ziąb 26 on 27 si (wsp.) 28 Roj 29 mi 31 bakcyl 32 la (wsp.) 33 dyl 34 rana 35 od 36 na 37 Jan 38 as 39 chude 40 ucz 41 im 42 znak 43 ok 44 okno 45 sardynka 46 żuaw 47 okop 48 nona 50 wuj 51 losa 52 skubać 53 smutne 54 odgonić 55 abc 56 ar 57 ulica 58 anonimy 59 wichura 60 ów 62 na 63 zer (wsp.) 64 Chłopi 65 olcha 66 Nil Desperandum 67 oj 68 Audora 69 zarod 70 ja 71 pa (wsp.) 73 umogi 75 Eoserum 79 Anglja 81 żubr 83 nar 87 akt 89 owa 91 bo 93 Rinaldo 95 otwór 97 kura 101 tjara 103 na 105 myśl 107 Boryna.

Ze względu na coraz liczniejszych interesantów odwiedzających „Dom Rodzinny", zdecydowaliśmy się powiększyć godziny przyjęć. Mianowicie Redaktorka przyjmuje obecnie: wtorki i czwartki od 4 do 6 pp., środy od 10 — 12 przed południem.

Redakcja.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska
Redaktorka przyjmuje w poniedziałki od 3—5 i środy 10—1